

ORGAN ZWIĄZKU



STRZELECKIEGO

OK XV

ni. 19





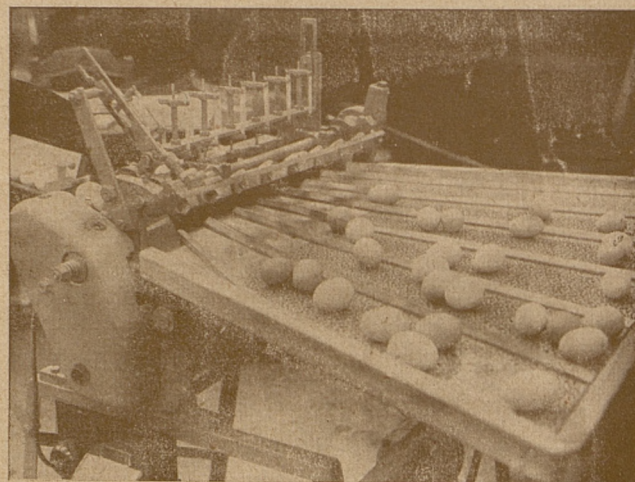
Wiosenny sezon sportowy rozpoczęli biegacze niemieccy biegami naprzelaj.



Historyczne stroje burmistrza i rady miejskiej Norymbergi (stare miasto niemieckie).



Zbrojenia i motoryzacja armji w Sowietach otoczone są specjalną opieką rządu. Na zdjęciu kolumna ciężkich czołgów Czerwonej Armji.



Na tegorocznych targach w Lipsku wystawiono maszynę, która potrafi ostemplować i rozsegregować według wielkości około 10.000 jajek na godzinę.



Kłęska wiosennych powodzi dotknęła już niektóre kraje Europy. Oto obrazek z ulic jednego z miast.



Z niedawnego powstania w Grecji. Patrole wojskowe i samochody pancerne na ulicach Aten.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV

24 MARCA 1935 ROKU

Nr. 12

Z GŁĘBI STRZELECKICH MIŁUJĄCYCH SERC...

(Kierownik Okręgu Nr. I Z. S. ob. Prokurator Wacław Dlouhy w czasie rozdania nagród za X Marsz Sulejówek - Belweder wygłosił w dn. 19 b. m. na Placu Marszałka Piłsudskiego podniosłe przemówienie do zebranych zawodników, które podajemy w całości).

Obywatele!

Dzień wielkiego święta każdego Polaka ma się już ku schyłkowi. Radosny i dumny ten dzień upamiętniliście strzeleckim hołdem złożonym w trudzie i znoju marszowym na historycznej już trasie łączącej cichy dworek Sulejówka z białymi murami Belwederu.

Od dziesięciu już lat twardym, marszowym krokiem rozbrzmiewa kręta wstęga szosy, na której w ogniu szlachetnej rywalizacji zdajecie zaszczytny egzamin Waszej sprawności i gotowości żołnierskiej, aby zameldować Komendantowi swoją w pełni dyspozycyjną gotowość do spełnienia każdego Jego rozkazu i każdej Jego woli. Nie samem słowem, lecz realnym czynem, najlepszym na jaki zdobyć się może obywatel-żołnierz, dajecie wyraz gorącym uczuciom wypełniającym serca strzeleckie bezgraniczną miłością dla Twórcy i Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego, dla Budowniczego Państwa i Wielkiego Genjuszu Polski Odrodzonej.

Kiedy przed 10 laty Okręg Warszawski organizował pierwszy marsz z Warszawy do Sulejówek na starcie jego stanęły 24 drużyny a choć marsz ich był nieporównanie cięższy od tego jaki dziś odbyliście, ze względu na brak odpowiedniej zaprawy a, co najważniejsza, nieraz butów i mundurów, to jednak czekała ich za to najchwalebniejsza i najzaszczytniejsza nagroda, jaka strzelca spotkać może — na mecie marszu, w wąskiej uliczce przed białym dworkiem, przeglądu drużyn marszowych dokonał osobiście Komendant Piłsudski i On też odebrał defiladę bataljonów strzeleckich.

Wiele się od tego czasu zmieniło. Na starcie tradycyjnego marszu stają dziś dziesiątki drużyn i setki zawodników. Meta marszu jest dziś przed Belwederem, gdzie Wódz Narodu potęgą Swej woli buduje potęgę Polski. Z roku na rok wzrastają liczebnie szeregi Związku Strzeleckiego będącego, zgodnie z dumną tradycją, wielką i powszechną szkołą obywatelskiego obywatelstwa, wielkim zakonem miłości Ojczyzny i służby dla Niej. Z roku na rok Polska krzepnie i potężnieje, zyskując w świecie należne Jej stanowisko mocarstwowe.

W tym wielkim wyścigu pracy kroczymy zawsze i kroczyć będziemy z niesłabnącem tempem, z entuzjazmem i młodzieńczym, nieznanym przeszkód zapałem, budując piękne i jasne jutro Polski w myśl wielkich wskazań Komendanta.

Niech więc ten dzisiaj odbyty przez Was marsz będzie symbolem tej niezmordowanej i granic ofiary nieznaną pracę strzeleckiej dla dobra Rzeczypospolitej, a skromne nagrody, jakie zwycięzcy z pośród Was za chwilę otrzymają, niech będą dla Was bodźcem do dalszej, wyteżonej pracy w szeregach Związku Strzeleckiego.

Zanim zwarte Wasze szeregi opuszczą wielki czworobok tego placu, noszącego najdumniejsze w Polsce miano, niech z tego centralnego punktu stolicy, na całą Polskę popłynie potężny, bo szczery i z głębi strzeleckich miłujących serc płynący okrzyk:

„Pierwszy Marszałek Polski, Komendant Józef Piłsudski niech żyje!”

POD ZNAKIEM IMIENIN KOMENDANTA

19 marca, dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego święciła uroczystie i radośnie, cała Polska ze stolicą na czele.

W Warszawie uroczystości imieninowe trwały 3 dni. Już w niedzielę, 17-go urządzono szereg obchodów i akademij dla szkół powszechnych. Na placach wznoszono symboliczne wieże, dekorowano gmachy urzędów państwowych i prywatne domy.

W poniedziałek, 18 marca stolica przybrała odświętny wygląd. Na wszystkich domach wieszono chorągwie. Tłumy ludności miejscowej i przybyłej specjalnymi pociągami z najdalszych zakątków kraju wyległy na ulice, zdążając powoli w stronę placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie miała się odbyć wielka akademja ludowa i skąd następnie miał wyruszyć manifestacyjny pochód pod Belweder.

W godzinach popołudniowych zaczęły się zbierać na placach w poszczególnych dzielnicach miasta organizacje społeczne i stowarzyszenia, które wyruszały następnie na Plac Piłsudskiego.

Wkrótce cały olbrzymi plac wypełnił się wojskiem, organizacjami wojskowymi i cywilnymi, związkami i stowarzyszeniami wszelkiego rodzaju oraz delegacjami wszystkich szkół warszawskich.

Pod olbrzymią, 30-to metrową, czerwoną wieżą z białym orłem na szczycie, symbolizującą budowę potęgi państwa, ustawiają się poczty sztandarowe i orkiestry b. organizacji bojowych oraz kompanja honorowa Zw. Strzeleckiego.

Na trybunę wstępuje prezes Komitetu Propagandy Czynu Polskiego, prof. Michałowicz. Tłum słucha w milczeniu, jego przemówienia. Łopocą chorągwie, lśnią hełmy i chwieją się na wietrze płomyki pochodni. W ciszy słyhać wyraźnie słowa prof. Michałowicza, który kończy swe przemówienie okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego. Kilkonastotysięczny tłum podchwytuje okrzyk i powtarza go trzykrotnie. Rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady.

Powoli zaczyna formować się pochód, który długim, niekończącym się wężem podąża w stronę Belwederu. Na czele orkiestry, wojsko, Kom. Prop. Czynu Pol., organizacje wojskowe, Zw. Strzel., potem organizacje społeczne, związki młodzieżowe i wiele, wiele innych, moc ludzi, transparentów i sztandarów. Na chodnikach również tłumy. Co chwila słyhać okrzyki „niech żyje”, orkiestry grają na przemian marsze i pieśni legionowe. Pochód zbliża się do Belwederu. Tymczasem na dziedzińcu belwederskim zebrałi się oficerowie. Przed gankiem stoi generałicja, weterani, salutowani przez wszystkich

zgrupowanych, zajmują miejsca na specjalnie przygotowanych krzesłach. Gen. Osiński wygłasza ze stopni ganku, krótkie żołnierskie przemówienie i wznosi okrzyk na cześć Wodza Narodu, który powtarzają zebrani na podwórzu i olbrzymi, zbity tłum na ulicy. Połączone orkiestry wszystkich pułków warszawskich grają Hymn Narodowy. Ustawione w Łazienkach baterje oddają 19 strzałów. Pochód przechodzi na Plac Unji Lubelskiej i tam się rozwiązuje.

Do późna w noc na ulicach trwa ożywiony ruch. Do stolicy przybyło przecież 15 tys. osób z prowincji. Są między nimi mieszkańcy dalekich wiosek ze Śląska, Huculi i górale, jest sporo wycieczek szkolnych. Wszyscy podziwiają wspaniałą iluminację Warszawy, która w tym roku specjalnie starannie się przystroiła na dzień Imienin swego Wodza. Wszystkie gmachy państwowe i miejskie są oświetlone reflektorami, udekorowane girlandami i lampkami elektrycznymi, portretami Marszałka lub Jego inicjałami. Niema chyba wystawy sklepowej, od najskromniejszej do wspaniałych wielkich witryn, w której nie umieszczono portretu Marszałka na tle barw narodowych, chorągiewek i t. p.

We wtorek, w dniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski odbyły się w kościołach stolicy nabożeństwa dla szkół i organizacji. Od rana składały w Belwederze życzenia delegacje młodzieży, organizacji społecznych i wojskowych, które zapisywały się do specjalnych ksiąg. Kulminacyjnym momentem uroczystości był oczywiście Marsz Strzelecki Sulejówek-Belweder. Tłumy publiczności zebrane w Alejach oklaskiwały z zapalem przybywające drużyny. Również z gorącym przyjęciem spotykały się sztafety poszczególnych pułków, przybyłe z najrozmaitszych stron Polski z darami i życzeniami dla Wodza.

W godzinach popołudniowych zapełnił się znowu Plac Piłsudskiego przybywającymi na zakończenie marszu oddziałami strzeleckimi i tłumem publiczności.

O godz. 3 pp. wystartował z placu balon „Legjonowo” przy towarzyszących mu okrzykach na cześć Marszałka. Wieczorem odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięskim drużynom. Zapłonął wielki stos drzewa na środku placu. Ustawily się w czworobok oddziały strzeleckie i drużyny biorące udział w marszu. Przybyli Insp. Zw. Rezerwistów płk. Skokowski, w imieniu Dyr. P. U. W. F. i P. W. płk. Kilińskiego, ppłk. Engel oraz władze Zw. Strzeleckiego z Prezesem ob. Paschalskim, Komendantem Głównym Z. S. ppłk. Frydrychem, Kierownikiem Okręgu Nr. 1 Prokuratorem Dlouhym i Komendantem Okręgu Warszawskiego, mjr. Mikosiem na cze-

IMIENINY GENERAŁA RYDZA ŚMIGŁEGO

W dniu 18 b. m. obchodził swe Imieniny jeden z najpierwszych strzelców i żołnierzy Komendanta — Inspektor Armji, Generał Edward Rydz-Śmigły, wielki Przyjaciel i Protektor Związku Strzeleckiego oraz Jego Członek Honorowy.

Postać generała Rydza-Śmigłego znana jest dobrze w szeregach strzeleckich. Znaną nam jest Jego życzliwość do prac i poczynań Związku Strzeleckiego i dumni jesteśmy, że tem uczuciem darzy nas Ten, w którym Komendant w sposób widoczny w momentach najtrudniejszych w dziejach Odrodzonej Rzeczypospolitej, pokładał największe, a chwilami nawet wyłączne zaufanie.

„Major Śmigły-Rydz złożył w bojach o lassek Koziennicki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największem niebezpieczeństwie” — pisze Komendant o swym podkomendnym w sierpniu 1915 r.

„Specjalnie dziękuję pułkownikowi Rydzowi - Śmigłemu, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić brygadę, za siłę woli i hart, wykazany w tych chwilach; za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki Kukli” — tak brzmi uznanie Komendanta z grudnia 1915 roku.

Na przełomie w naszych dziejach, na schyłku roku 1918, generał Śmigły-Rydz dowodzi dywizją Wojska Polskiego. W roku 1920 jest dowódcą armji i frontu południowego. Zdobywca Wilna i Dyneburga, oswobodziciel Łotwy, jest również zdobywcą Kijowa.

Czynowi gen. Rydz-Śmigłego z tego okresu oddaje Komendant w swej książce „Rok 1920” najwyższe żołnierskie uznanie „Generał Rydz-Śmigły — czytamy tam — rozwiązał swoje zadanie w sposób nadzwyczaj zręczny. Operacje jego i działania dwóch dywizyj, 1-ej i 3-ej stanowią jedną z najchlubniejszych kart, jakie armja polska posiada”.

Oto pokrótce zebrane przyczyny szczególnej popularności Generała Rydza-Śmigłego nie tylko w wojsku, lecz i w szerokich odłamach społeczeństwa, w organizacjach ideowych młodzieży, zwłaszcza w tysiącnych zastępach młodzieży strzeleckiej. Wyraz swego stosunku



do Związku Strzeleckiego dawał niejednokrotnie Pan Generał w swych przemówieniach na Zjazdach Strzeleckich i na łamach „Strzelca”.

Życzenia imieninowe w imieniu Zarządu Głównego Z. S. złożył Solenizantowi ob. prezes mecenas Franciszek Paschalski.

W imieniu Komendy Głównej Z. S. złożył życzenia Panu Generałowi ob. Komendant Główny płk. Marjan Frydrych, w towarzystwie szefa sztabu ob. mjr. Orawca, mjr. Szczudłowskiego i adjutanta ob. Wojtulewiczka wpisując je do księgi audencjonalnej: „Od zarania prac strzeleckich Komendanta stanąłeś przy Nim, by w wiernej i wytrwałej służbie kroczyć od małej organizacji strzeleckiej do wielkiej i niepodległej Ojczyzny. Stałeś się dlatego dla nas wszystkich symbolem bohaterstwa i oddania Wodzowi.

W dniu Imienin zechciej przyjąć wyrazy hołdu i życzeń serdecznych, które w imieniu własnem i wszystkich strzelców składamy”.

le. Ob. Prokurator Dlouhy wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpiła uroczystość rozdania nagród zwycięskim drużynom. Po kolei podchodziły drużyny, meldowały się i otrzymywały z rąk ppłk. Engla nagrody.

W całym kraju, a specjalnie w Wilnie, gdzie spędzał dzień Swych Imienin Komendant Piłsudski wraz z Rodziną, odbywały się uroczyste

obchody. Wiele organizacji święciło ten dzień jakimś konkretnym czynem obywatelskim.

Zagranicą również uroczystość obchodzono Imieniny Marszałka Piłsudskiego we wszystkich ośrodkach polskich.

W dniu tym wszystkie serca polskie zjednoczyły się u stóp Wskrzesiciela Ojczyzny i Jej Wielkiego Budowniczego.

JAK DALEKO STOIMY W TYLE

W niniejszym artykule, dajemy sprawozdanie z wyników i postępów szybownictwa na całym świecie w roku ubiegłym. Jest to przegląd całokształtu, wyczynów w tym sporcie i kierunku do którego zdąża. Tytuł użyty w tym artykule nie odnosi się do całego szybownictwa w Polsce, ogólnie bowiem Polska jest drugim państwem w Europie po Niemczech, i dotrzymuje im w pełni kroku.

Tytuł tego artykułu odnosi się do szybownictwa strzeleckiego, które wykazuje wielki stan ilości członków w stosunku do posiadanego sprzętu i dokonanych wyczynów sportowych. Sprzęt bowiem to podstawa dalszych naszych prac. A właśnie tego mamy katastroficznie mało! Jeżeli tak dalej pójdzie to zniechęcimy do siebie masy strzeleckie, które oddały się z ufnością temu sportowi. Przyszły one bowiem latać i jeszcze raz latać! My im dajemy niestety w wielu wypadkach wykłady teoretyczne i organizację, to zaś nie może zaspokoić ich dążenia do unoszenia się w przestworzach, chyba we śnie i w marzeniach! Tego zaś nie chcemy, dążąc do dania naszemu szybownictwu realnych podstaw, którymi muszą być aparaty. Obojętne jakie! Własnego czy obcego typu. Muszą one być, aby móc na czemś latać. Jeden nawet aparat dla klubu czy sekcji, to tak mało, że lepiej nie zaczynać. Pamiętajmy o powyższem, jeżeli chcemy dorównać tym wynikom, o których usłyszymy poniżej.

Poszczególne państwa Europy, przejdę w porządku alfabetycznym, i dlatego zacznę od Austrii, gdzie związek pilotów wiedeńskich zorganizował obecnie próby lotów bezsilnikowych w Alpach, z góry Hochsneeberg na wysokości 2000 metrów. Próby dały różne rezultaty. Austriacki czas na Rhönadlerze wynosi 11 g. 5 minut.

W Anglii na tegorocznych zawodach osiągnięto ogółem 90 godzin lotu. Collins dokonał przelotu na 158 km. Haver wykonał najdłużej

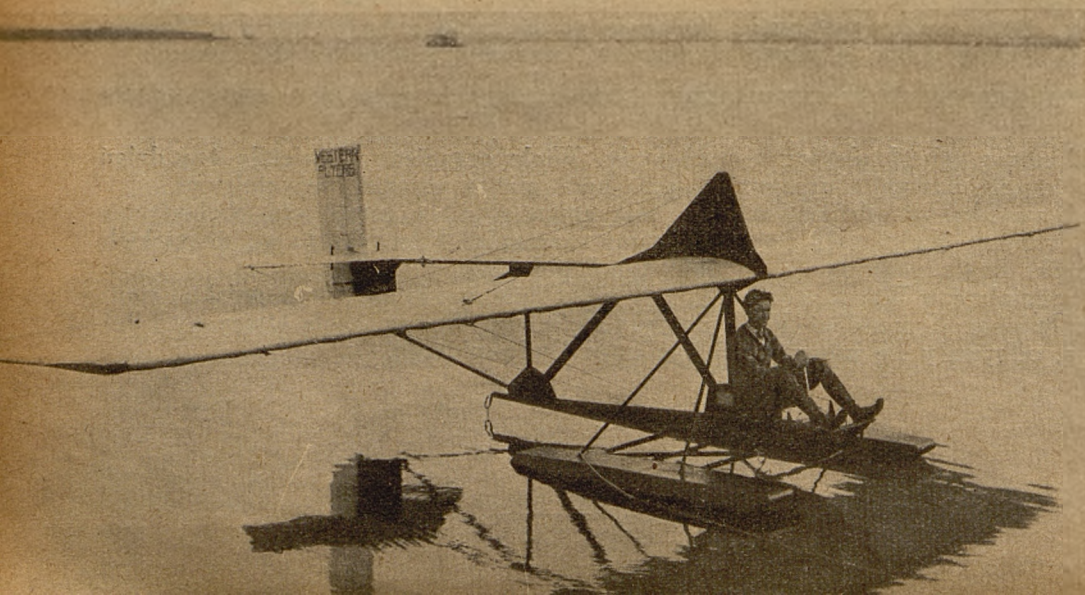
trwający lot w czasie 12 godz. 21 minut. Zawody odbyły się w centrum szyb. angielskiego w Suttern Bank. Próbowano tam połączenia szybowncowego z ziemią zapomocą radja. Ostatnio z wyczynów angielskich należy zanotować przelot Miss Meakin przez kanał La Manche na holu za samolotem. Przelotu dokonano na szybowcu typu niemieckiego.

W Czechosłowacji — Letecka Masarykova Liga — urządziła pierwsze zawody, do których w Rana stanęło 14 szybowców. Bata ufundował nagrody. Na zawodach ukazało się poza znanymi, 8 nowych typów. Czas uzyskany przez Czechów w locie na czas wyniósł 8 godzin 15 minut. Wysokość 860 metrów ponad start.

We Francji rozwinęło się znakomicie szybownictwo w Banne d'Ordanche, gdzie w roku ubiegłym przeszkolono cały szereg wojskowych pilotów motorowych. We Francji dużą uwagę poświęcają szybowcom z motorkami. W oddziale Gantoise du Vol Sans Moteurs zanotowano 12,45 lotów na takich szybowcach. Ustalono też we Francji tytuł pilota szybowców z motorkiem. Do egzaminu dopuszczani są piloci szybowcowi kategorii B. Szybowce wyposażone są przeważnie w silniki 6HP Douglas. Minister lotnictwa francuskiego udzielił premii szkołom za udzielone kategorie od 100 do 300 franków. Pilot Abrial przeleciał 3 klm. na wysokości 20 m., wykorzystując termikę pól. Z nowych konstrukcji franc. notują Castel 34.

W Hiszpanji panuje w młodem tamtejszem szybownictwie stan anormalny, gdyż na dwadzieścia sześć klubów szybowncowych, liczących 1500 członków, istnieje tam wszystkiego 27 szybowców. Ciekawym jest fakt, że większa część sprzętu hiszpańskiego jest pochodzenia niemieckiego. Tłumaczy się to prawdopodobnie dobrocią tego sprzętu.

W Italji padł w r. ubiegłym tamtejszy rekord krajowy długotrwałości lotu, wynoszący 16 godz. 30 min.



Szybowiec przystosowany do wodowania, zbudowany przez trzech uczniów szkoły średniej w Kaliforniji.



Holowanie szybowca na start.

Zato w Niemczech r. ub. zapisał się chlubnie na kartach sportu. Ubiegłe zawody szybowcowe w Rhön zgromadziły na starcie 120 szybowców, na które przybyło 100 pilotów różnych „Landesgruppen“ des D. L. V. W czasie zawodów wykonano dwa przeloty ponad 350 kilometrów. Zwrócono uwagę na loty nie indywidualne, lecz zespołowe. Dokonano przelotów zespołowych tam i z powrotem na dystansie około 45 kilometrów. Wyników tych nie osiągnięto przez starych pilotów szyb., lecz przez młody i stosunkowo świeży narybek. Dokonano na zawodach prób łączności szybowca z ziemią za pomocą aparatów krótkofalowych. Porozumienie osiągnięto!

W czasie zawodów wykonano 1115 przelotów. Jest to największa liczba osiągnięta na jednym szybowisku w ogóle. Zastosowano loty na nowych konstrukcjach dwumiejscowych i innych, mających za zadanie zmniejszenie oporów szkodliwych do minimum. Są to nowe typy G. IV i F. II. Poza tem zademonstrowano konstrukcje metalowe. Poza tem w Niemczech zorganizowano zawody lokalne w Laucha. Nagrodę zdobył Blanken na typie „Rhöandler“ przebywając 230 klm. Pilot Frem wykonał na szybowcu dwa loopingi do przodu. Na zawodach w Rhön zdobyto nagrodę im. Hindenburga. Niemcy dążą obecnie do uruchomienia szybownictwa wyposażonego w motorki. Tego rodzaju szybownictwo uważają jednakowoż jako drugi etap.

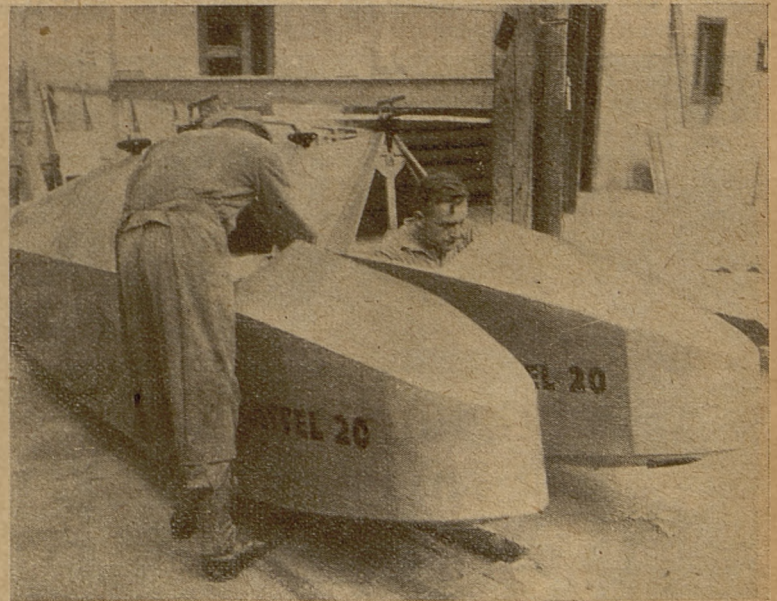
W Szwajcarii szybownictwo roz-

wija się, i znajduje się tam około 29 grup szkolnych. Na Węgrzech padł nowy rekord węgierski. Inż. Lajos Rotter, wykonał na swym Karkanie lot o czasie trwania ponad 24 godziny.

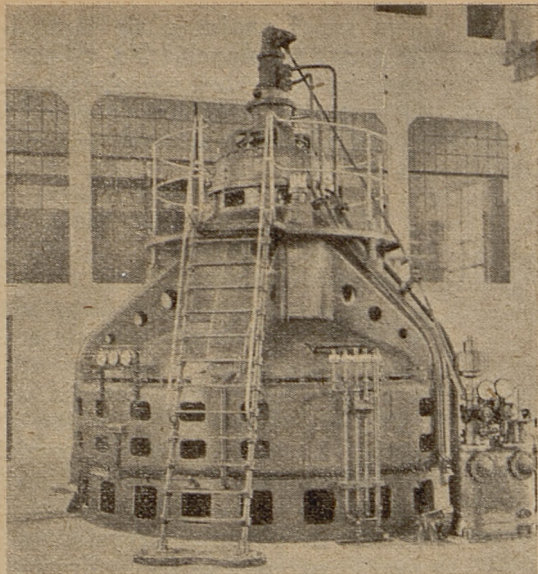
W Z. S. S. R.. nastąpiła masowa produkcja szybowców. Oprócz jednomiejscowych szyb. G. 9, używa się do lotów wleczonych dwumiejscowych Sz. 5. Ostatnio zakłady w Moskwie zbudowały specjalny szybowiec pasażerski do wleczania za samolotem. Posiada on kabinę na 5 osób. Sowiety ujęły szybownictwo z praktycznego punktu widzenia i używają go do przewozu poczty narazie, a obecnie przystępują do przewozu pasażerów. Zrozumiały jest ta metoda, gdy weźmiemy pod uwagę, że jeden samolot zabiera ze sobą np. pociąg z trzech szybowców, każdy po 5 osób. Zresztą zły stan kolei zmusza Sowiety do wprowadzenia tego sposobu transportu.

Poza tem zastosowano w Sowieciech nowy system zabierania szybowców z ziemi przez samoloty nie lądujące do tego celu. W sporcie stoją na tym polu Sowiety nie gorzej od Niemców. Siemionow wyzłogował ostatnio 35 godz. 11 min. bez przerwy. Wielkie szybowisko sowieckie znajduje się w Koktebel na Kaukazie.

O szybownictwie naszym, polskim, nie będę



Jeden z europejskich mistrzów szybownictwa, Niemiec Gerhard Fieseler, przy swoim szybowcu.



Generator, wytwarzający prąd elektryczny, poruszany turbiną wodną.

piisał, obecnie. Wystarczy jednak powiedzieć, że stoimy w stosunku do państw Europy na drugim miejscu. Ostatni nasz rekord wysokości na 3000 metrów zdobył kapitan Blajcher. Z nowych typów znajduje się w opracowaniu strzelecki wodnoszybowiec. Nie należy przytem zapominać, że w wolnym mieście Gdańsku pilot szybowcowy Kühn, wykonał na szybowcu 85 loopingów.

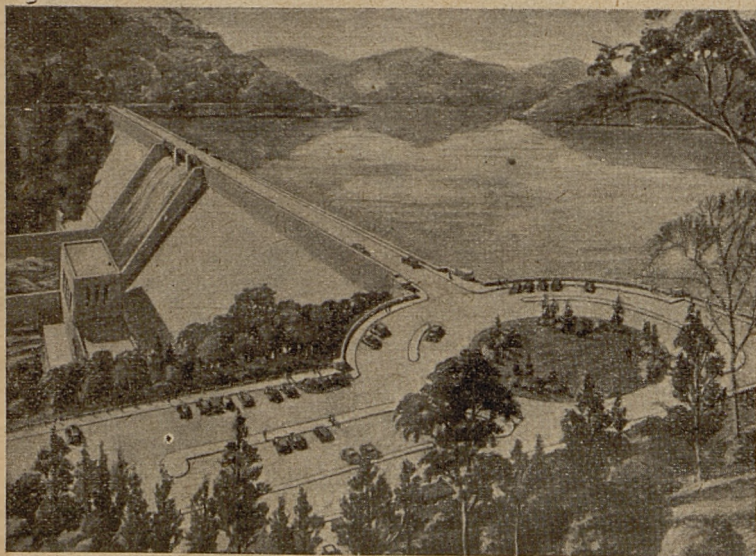
Tak więc wygląda pokłosie z różnych państw, pokłosie szybowcowe. Wszystko to da się wykonać łatwo stosunkowo, gdy posiada się ku temu środki, z których pierwszym jest sprzęt. Może w roku 1935 padnie jakiś wyczyn szybowcowy strzelecki, który zapiszemy na dobro Polski w rejestrze światowym, a na dobro nasze w rejestrze krajowym. Dlatego budujmy, aby wiosna nie zastała nas nieprzygotowanych!

Pilot.

W O D A P R A C U J E

Powódź... płyną snopki, dobytek, dachy.. ponuro przelewają się przez okna zalanych domów, brudne, gęste fale. Potężny żywioł nie ma serca, nie liczy się z niczem. Zwały wody zniszczyły kraj... i „wsiąkły” w morze... myśmy zostali, no i zaczynamy coś obmyślać, bo niestety „mądry Polak po szkodziu”.

Po pierwsze skąd tyle wody? — Wiadomo z gór i deszczów. To możeby tak przetrzymać tę wodę w górach i puszczać na raty, krótko mówiąc uregulować ruch (niezła myśl, co?). Ale mało tego, taka spływająca woda to siła nie byle jaka, możnaby ją wykorzystać.



Tak będzie wyglądała w niedalekiej przyszłości olbrzymia tama wodna w Norris (Ameryka), będąca obecnie w trakcie budowy.

Ale jak?

Jest dobry zwyczaj — jak się samemu nie wie, to trzeba korzystać z cudzej rady. Otóż po taką mądrą radę wybrałem się kiedyś, wprawdzie dosyć daleko, ale trudno — do Szwajcarii — gdzie sprytni Szwajcarzy prócz łupienia skóry z przyjezdnych turystów amerykańskich, angielskich i z nas, niewielu Polaków, doskonale umieją się borykać z żywiołem wodnym, który latem z lodowców i śniegów spływa z szumem i hukiem do dolin.

Pokazują na strumień i powiadają: „biały węgiel”. Dziwna nazwa — „biały węgiel”. Nazwę tę dano sile jaką można uzyskać ze spadającej wody czy to będzie płynąca rzeka, czy woda spływająca ze stawu do rzeki, czy wielkie spadki potoków górskich; wszędzie woda przytrzymana groblą czy tamą, odprowadzona służą czy też wtłoczona do rur, sprowadzających tę wodę z gór, spada w końcu z siłą na koło łopatkowe młynów, czy też żelazne koła łopatkowe turbin wodnych, wprawia je w ruch, porusza kamienie czy walce młyńskie lub wreszcie prądnice elektryczne.

Wyzyskany wodospad Niagary, największy w Ameryce, to — „biały węgiel”... ale i młyn np. w Łopienniku Wielkim to także „biały węgiel” (co za zaszczyt np. dla Łopiennika).

Ale wracam do Szwajcarii. Wygodny autobus turystyczny unosi nas boczną szosą w góry. Oko błądzi po śnieżnych szczytach i skalistych zrębach, dolina się zwęża, gdzieś w głębi ukazuje się nagle jakaś budowla olbrzymia, jakby mur cyklopowy, stojący w poprzek doliny, wspierający się bokami o

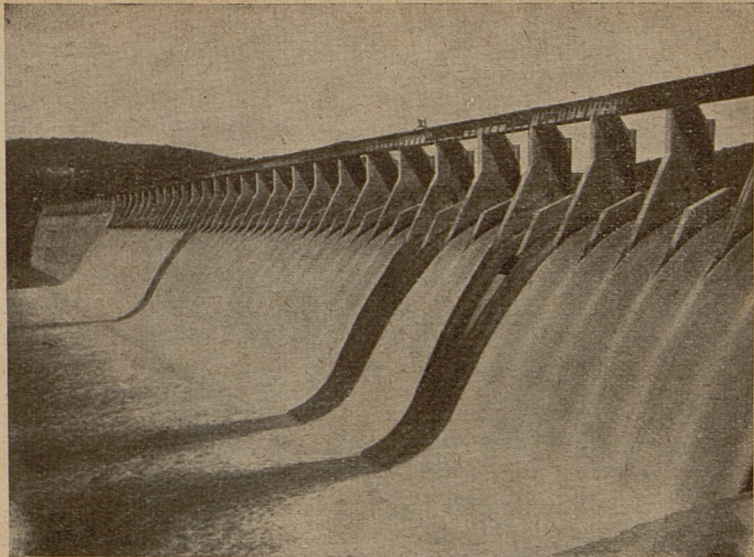
stoki ośnieżonych sąsiadów i urągający naszym zamierzeniom turystycznym.

Dziesięć minut jazdy, tunel i zakręt — wjeżdżamy na grzbiet betonowego olbrzyma. Jesteśmy na zaporze — tamie górskiej, przed nami wspaniałe jezioro. Ongiś nie było tu ani jeziora, ani żelazobetonowego olbrzyma, tamę tę postawiono w czasie, gdy pobliskie miasto Zurych, rozwijając swój przemysł metalowy potrzebował znacznej ilości energii elektrycznej.

Cicha dolina zaroila się wtedy od inżynierów i robotników. Wzniesiono dzieło olbrzymie: mur mający w podstawie 75 metrów grubości, a 100 metrów wysokości. 100 metrów... to w miastach wysokość 30 piętrowej kamienicy, lub najwyższych wież kościelnych. Tym to sposobem załamowano bieg maleńkiej rzeczki i spiętrzonej jej wody, tworząc jezioro-zbiornik.

Cicho i spokojnie, ukryta wśród gór, tama ta przemyślną gra rolę. W okresie topnienia śniegów i powodzi, jezioro zbiornik jest pusty i zamknięty, woda z lodowców i śniegów doń spływa. Poziom wody wodnie... rośnie i dopiero we wrześniu sięga prawie szczytu tamy, wtedy to dopiero woda zaczyna swą pracę. Otwierają się zasuwy i woda skierowana zostaje do olbrzymich rur, w których człowiek mógłby swobodnie stanąć; rury są ułożone na stoku góry i biegną do dolin do położonej o 300 — 500 a nawet więcej metrów niżej elektrowni. Woda temi rurami doprowadza się do maszyn zwanych turbinami wodnymi, gdzie uderzając o łopatki specjalnego, ukrytego wewnątrz koła, powoduje jego obrót. Na tym samym wale turbiny jest umocowana część wirująca maszyny wytwarzającej prąd elektryczny.

Ale „biały węgiel” jest nietylko dobrodziejstwem gór. Z równym skutkiem zmusił człowiek płynące rzeki



Olbrzymia tama wodna, wybudowana na rzece Colorado w Meksyku (Ameryka).

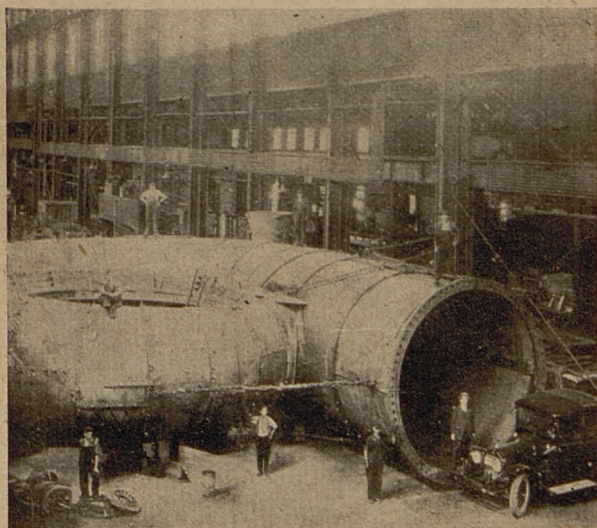
do ciężkiej pracy. Zasada pozostaje ta sama, niezbędna jest różnica poziomów wody. Na załączonej fotografii widać wielką tamę elektrowni rzecznej z podnoszonymi śluzami, umieszczoną w poprzek rzeki.

Ale nie zawsze chodzi o siłę wody, czasami potrzebna jest jej wilgotność. Są okolice na świecie np. pewne obszary w Afryce północnej, w Marokku i Algierze, w środkowej części Afryki i w Egipcie wreszcie w Mezopotamji i Indjach, gdzie w porze letniej przeprowadza się nawadnianie sztuczne żyznych gruntów stosując całe rozgałęzione sieci kanałów, które odprowadza się wodę z dużych rzek i rozprowadza się po uprawianych terenach. Chińczycy nawet stosują wielkie koła z czerpakami, by sztucznie nawadniać pola ryżowe, wiadomo bowiem, że ryż wymaga wprost mokrego gruntu.

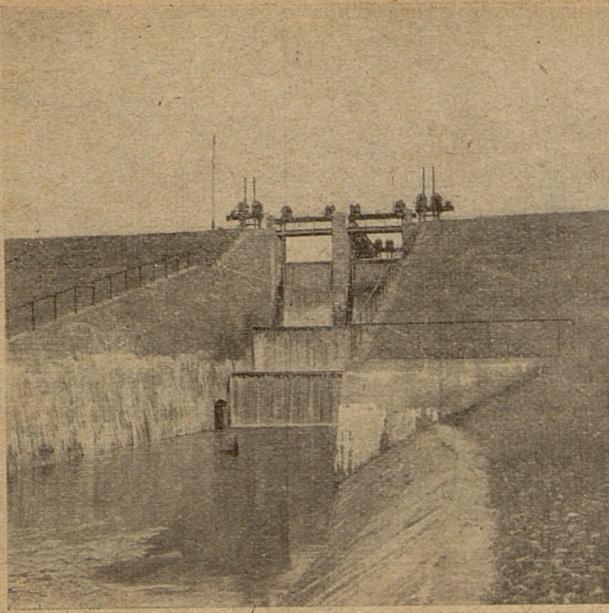
Z odległych stron wróćmy do kraju.

Mało kto z nas wie jak dalece wyzyskujemy nasze bogactwo naturalne, jakim jest woda. Na Polesiu, co prawda, wody jest trochę za dużo, za powoli płynie, więc trudno ją wykorzystać, i za dużo jej jest dla uprawy ryżu. W pozostałej części kraju woda popierwsze porusza nasze młyny, wprawdzie nie zawsze będzie to młyn do przemiału mąki, czasem będzie to tartak lub pompa do wody którą „koło młyńskie” będzie obracać. Obliczono, że cała siła jaką w Polsce można wyzyskać z rzek przedewszystkiem górskich od Baraniej Góry po przez Tatry i Pieniny z Dunajcem do Beskidu Wschodniego, Czarnohory i Huculczyzny wynosi około 3.800 tys. KM. (koni mech.).

Dla porównania weźmy np. lokomobilę parową używaną na wsi dla młocki, która posiada moc około 15 koni mech. Trzebaby około 250.000 takich lokomobil, by dały one moc ukrytą w naszych wodach. Sznur 250.000 lokomobil postawionych jedna za drugą zajmie przestrzeń od Gdyni do Lwowa. Z siły tej wyzyskano dotychczas bardzo niewiele, bo zaledwie czterdziestą część. i o regularniejszym ruchu mowy być nie mogło.



Montaż turbiny - olbrzymia w jednej z największych fabryk amerykańskich.



Sluza wodna.

Na Pomorzu porusza ona dwie duże elektrownie: Zur, mocy 12.000 K. M. i Gródek, na Podgórzu wiele drobniejszych elektrowni. W budowie są: wielka elektrownia wodna w Myczkowcach nad Sanem, oraz wspaniała tama — zapora i elektrownia w Porąbce na Sole. Soła, prawy dopływ Wisły w górnym jej biegu, jest znana ze swych olbrzymich fal powodziowych z początkiem lata, które powodują wezbranie Wisły. Tama w Porąbce będzie właśnie tym uważnym policjantem, który w chwilę zbliżającej się fali powodziowej zamknie śluzy i zagrozi drogę żywiołowi.

Obok tego wszystkiego, jak wiadomo, wodę wykorzystuje się jako środek komunikacji. Korzystają z niego zupełnie bezpłatnie przedewszystkiem tratwy, spływające z nad puszczy litewskich Niemnem, kanałem Augustowskim, Wisłą do Gdańska, ale również i sportowcy — turyści na kajakach.

O ile spław drzewa rzeką jest sprawą prostą i jasną ja słońce, o tyle „grubo” ciekawszy jest sposób spławu drzewa potokami górskimi, szczególnie rozwinięty w Beskidzie Wschodnim. Wody Wschodniego Beskidu, to szereg bystrych strumieni spływających po ich północnych stokach, Dniestrem i Prutem do Morza Czarnego. Są to Dniestr, Stryj z Oporem, Świca, Łomnica, Złota i Czarna Bystrzyca, wreszcie Prut z Czeremoszem. Temi to strumieniami odbywał się pierwotnie transport drewna ku rynkom zbytu. Odbywał się on oczywiście w sposób najprostszy, zwykłym spławem, a to albo „dzikim” t. j. puszczaniem pojedynczych, luźnych pni, albo tratwami. Nie zawsze jednak rzeka miała moc spławna. Przeciwnie płytkość nurtu, przeliczne progi i skały, wypełniające ich koryta, utrudniały w wysokim stopniu spław tak, że ograniczał się on tylko do nielicznych okresów wzmoczonego stanu wody, a to w czasie wiosennych roztopów i po znacznych ulewach. Poza okresem wiosennym zdane więc wszystko było na los przypadku długo, póki nie znalazł zastosowania w Beskidzie Wschodnim praktykowany już dawniej, w innych górach

Europy, sposób sztucznego podnoszenia stanu wody w rzekach.

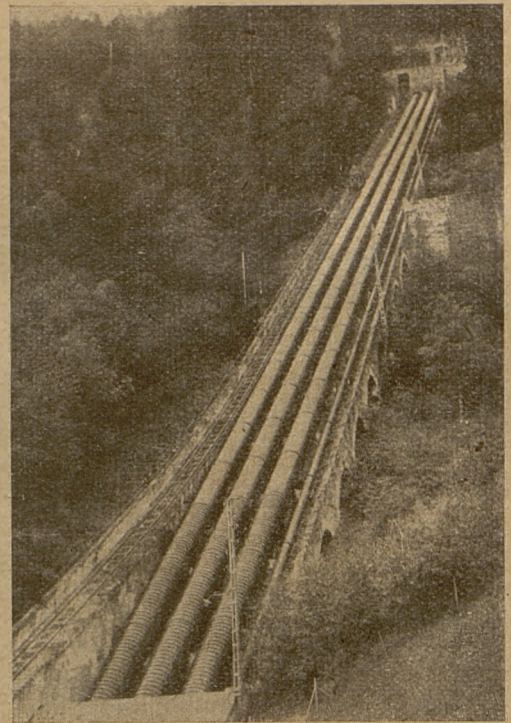
Działo się to za pomocą budowania olbrzymich zbiorników wody t. zw. „klausz” w najwyższym biegu rzeki, którą się chciało mieć spławna. Budowa ta polegała na zagrodzeniu biegu rzeki wysoką tamą w celu zatrzymania odpływu wody. By szybko nagromadzić jej możliwie największą ilość wyszukiwano pod klauzy miejsca takie, gdzie można było uchwycić razem kilka potoków źródłowych rzeki. Gdy stan zatrzymanej wody doszedł do ilości potrzebnej do spławu, wypuszczano wodę ze zbiornika za pomocą śluzy, urządzonej na środku tamy. Woda z wielką siłą wpadała w koryto rzeczne wywołując powódź, posuwając się rażno w dół rzeki, trwającą jednak nie dłużej jak kilka, a najwyżej kilkanaście godzin i unoszącą nagromadzone na jej brzegach drewno.

Klauzy takie pobudowano z biegiem lat niemal na każdym, znaczniejszym potoku w Gorganach i w Beskidzie Czarnohorskim i dopiero wprowadzenie kolei leśnych w najgłębsze wnętrza Karpat zdecydowało o przystąpieniu się spławaczki.

Spławaczka choćby najlepiej zorganizowana i niechby najlepiej wykorzystująca zapasy wody rzecznej, nie może już dziś zapewnić stałego spławu drzewa, a to w szczególności dlatego, że może ona być czynna przy dobrych warunkach zaledwie przez około 7 miesięcy t. j. tylko w czasie kiedy rzeki nie są skute powłoką lodową.

Tyle o pracy wody wogóle.

Dziś umysł ludzki potrafił zaprzężyć do pracy też olbrzymie masy mórz i oceanów, ale o tem potem....



Rury ciskące elektrowni wodnej. U dołu widoczne są rury bandażowe.

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA W NIEMCZACH.

W dniu 16.III ogłoszona została ustawa o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech. Ustawa ta, jako wyraźne złamanie postanowień Traktatu Wersalskiego, wywołała ogromne wrazenie zarówno w Europie jak i w Ameryce. Prasa, komentując nową ustawę niemiecką, uważa ją za odpowiedź na przedłużenie służby wojskowej we Francji do 2-u lat i za chęć postawienia mocarstw europejskich wobec faktu dokonanego, co ma zasadnicze znaczenie obecnie w trakcie prowadzenia wstępnych rokowań, w sprawie uzgodnienia zbrojeń, i w przeddzień zapowiedzianej wizyty angielskiego min. spr. zagr. Simona, w Berlinie. Ustawa ta została poprzedzona przemianowaniem niemieckiego lotnictwa cywilnego na wojskowe co już wywołało pewne zaniepokojenie w Europie.

Rząd Rzeszy wydał proklamację do narodu niemieckiego, w której omawiając przyczyny wydania nowej ustawy podkreśla, że jest ona konieczna dla utrzymania pokoju i równowagi w Europie, oraz dla zapewnienia bezpieczeństwa Rzeszy. Traktat wersalski — jak twierdzi proklamacja — oddawna był złamany, gdyż zmuszono jedynie Niemcy do wykonywania jego postanowień, podczas gdy inne państwa europejskie zbroyły się na wyścigi. Po ogłoszeniu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej odbyła się w Berlinie wielka manifestacja, na której przemawiał min. Goebbels. Prasa niemiecka podkreśla, że ustawa jest przełomowym momentem w życiu narodu niemieckiego, który obecnie „uwolnił się od brzemienia hańby, która przez 16 lat nad nim ciążyła”. Rząd włoski nawiązał kontakt w tej sprawie z rządami francuskim i angielskim. Stanowisko mocarstw ma być ogłoszone w najbliższych dniach.

RUMUŃSCY GOŚCIE ZW. STRZELECKIEGO.

W ubiegłym tygodniu bawili w Warszawie przedstawiciele Urzędu Wychowania Młodzieży Rumuńskiej (O. E. T. R.) z mjr. Sidorowiczem, adjutantem króla Karola II, na czele. Goście rumuńscy w towarzystwie dyr. P. U. W. F. i P. W. płk. Kilińskiego zwiedzili Centrum Wyszkożenia Związku Strzeleckiego w koszarach Gen. Bema, oraz byli obecni na wykładzie odbywającego się kursu, interesując się żywo pracami Z. S. Na zakończenie odwiedzin odbyło się przyjęcie, na którym przemawiał płk. Kiliński i jeden z członków delegacji. Ob. Komendant Główny Z. S. ppłk. Frydrych wręczył członkom delegacji rumuńskiej odznaki organizacyjne Zw. Strzeleckiego.

DAR POMORZA W JAPONJI.

W dniu 5 marca przybył do portu Jokohama w Japonji polski statek szkolny „Dar Pomorza” odbywający podróż dookoła świata. Statek powitał w Jokohamie poseł R. P. p. Michał Mościcki w towarzystwie członków poselstwa. Załoga statku zwiedza obecnie wyższe szkoły marynarki handlowej w Tokio i Kobe, oraz szkołę marynarki wojennej w Jokosuka i urządza przyjęcia dla przedstawicieli tych szkół u siebie na statku. W programie pobytu w Japonji jest zwiedzenie najważniejszych

miast ze stolicą Japonji, Tokio, na czele. Kapitan statku złożył szereg wizyt oficjalnych u dostojników japońskich i w redakcjach niektórych pism. „Dar Pomorza” postawienie w Japonji około 15 dni.

WOŁYŃ PRACĄ CZCI IMIENINY MARSZAŁKA.

B. B. W. R. na Wołyniu podjął piękną inicjatywę uczczenia jakas pożyteczną pracą imienin Marszałka Piłsudskiego. W tym celu został przeprowadzony „wyciąg pracy” pomiędzy poszczególnymi kołami BBWR. w ten sposób, że każde Koło zobowiązało się do wykonania pewnych konkretnych prac, własnymi siłami, i przeprowadzenia ich do dnia 19 marca 1936 r. Sprawozdanie o wyciągu pracy w formie albumu pamiątkowego zostanie doręczone w Belwederze w dniu Imienin Marszałka w 1936 r.

STŁUMIENIE POWSTANIA W GRECJI.

Powstanie w Grecji, które jak już donosiliśmy, wybuchło w armji, a na którego czele stanął Venizelos b. premier i przywódca „demokratów” — zostało ostatecznie stłumione. Przez szereg dni toczyły się krwawe walki pomiędzy powstańcami a armją rządową. Powstańcy zajęli szereg wysp greckich, prawie cała marynarka przeszła na ich stronę, utworzyli rząd powstańczy, ogłosili mobilizację wszystkich mężczyzn od 18 do 36 lat i popierani przez sprzyjającą im ludność walczyli, z pomyślnymi początkowo rezultatami, z armją rządową. Wojska rządowe zdołały jednak stłumić ruch powstańczy, zbuntowane okręty powróciły do portów poddając się rządowi. Przywódcy ruchu powstańczego z Venizelosem na czele schronili się na terytorjum włoskie. Rząd zapowiada ostre represje na powstańców i uczestników rewolty, którzy, jak dotychczas w liczbie 300, staną przed sądem wojennym.

Venizelos będzie sądzony zaocznie. Majątek jego jak również wszystkich uczestników powstania został skonfiskowany i będzie sprzedany z licytacji. Rząd grecki pracuje obecnie nad przywróceniem spokoju w kraju i naprawą szkód wyrządzonych przez wojnę domową.

STACJA PODSŁUCHOWA W PSZCZYNIE.

W tych dniach wykryto na zamku w Pszczynie w gabinecie p. Plessa przemysłowca śląskiego, aparat podsłuchowy, umożliwiający mu podsłuchiwanie rozmów prowadzonych na zamku przez rodzinę i urzędników oraz na pocztowej linii państwowej. Jak się okazało tajna stacja podsłuchowa istniała już od szeregu lat. Władze wszczęły energiczne dochodzenie.

PIERWSZY LOT AEROPLANU PRZEZ STRATOSFERĘ.

Willet Post słynny amerykański pilot dokonał ostatnio lotu przez stratosferę z przeciętną szybkością 279.36 mil na godz. czyli przeszło 445 klm. Post wyleciał z Nowego Yorku z zamiarem dotarcia do Los Angeles ale z powodu wyczerpania zapasów tlenu był zmuszony lądować w Cleveland przeleciawszy 2.044 mil. (przeszło 3000 klm.) w ciągu 7 godzin. Post leciał przeciętnie na wysokości przeszło 5 mil. Przelot ten ma ogromne znaczenie jako potwierdzenie dowodzeń o możliwości komunikacji stratosferycznej.

Na Kubie wybuchł powszechny strajk wywołany fatalną sytuacją gospodarczą tej republiki, który w krótkim czasie przekształcił się w powstanie przeciwko rządowi kubańskiemu. W zamieszkach zostało zabitych kilkanaście osób a przeszło 200 rannych. Dyktator kubański płk. Pedraza ogłosił stan wojenny i uwolnienie od odpowiedzialności za użycie broni przeciw powstańcom. Wobec takich metod strajk został szybko zlikwidowany i powstanie stłumione.

MARSZ GŁODOWY W SZKOCJI.

Bezrobotni w Szkocji urządzili demonstracyjny marsz do Glasgowa, stolicy Szkocji. W marszu tym wśród olbrzymiej ilości bezrobotnych wzięły również udział kobiety i dzieci.

UCIECZKA DZIAŁACZA LITEWSKIEGO.

Proboszcz parafji Przyjaźń pow. Święciany, ks. Zygmunt Żejgis oskarżony o cały szereg przestępstw politycznych i kryminalnych, znany działacz litewski, zbiegł do Litwy. Ks. Żejgis nie stawił się (jako oskarżony) na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym i zbiegł zabierając ze sobą monstrancję i różne prywatne rzeczy zajęte przez komornika za długi.

Zw. Narodowy Polaków z Ameryki przekazał dotychczas na fundusz pomocy powodzianom sumę 16.200 dol. oraz 3 obligacje 50 dol. i 2 stuzłotowe. Jest to najlepszym dowodem solidarności i głębokiego patriotyzmu Polaków w Ameryce.

UDOSKONALENIA LOTNICZE W ANGLJI.

Anglja, posiadająca rozległe kolonie, rozrzucone po całej kuli ziemskiej, przykłada wielką wagę do rozwoju swego lotnictwa, i zaopatrzenia w aparaty najbardziej nowoczesnie urządzone i udoskonalone, ważniejszych miast i portów w kolonjach. Ostatnio wysłano do Singapoore (Azja) cztery wielkie wodnopłatowce. Są to olbrzymie maszyny (dwupłatowce) ważące z pełnym ładunkiem wojskowym 14 tys. kg., mogące osiągnąć szybkość 230 klm. na godz., a szybkość lądowania 105 klm./godz. Wodnopłatowce przystosowane są do lotów na wielkie odległości i posiadają wszelkie urządzenia umożliwiające odbywanie lotów w najgorszych warunkach atmosferycznych. Na specjalną uwagę zasługuje zastąpienie drugiego pilota — „robotem” który może sam prowadzić samolot, nastawiony na kurs przez żywego pilota. Załogę każdego z tych wodnopłatowców stanowi 8 ludzi łącznie z pilotem i obsługą karabinów maszynowych.

WYNIKI X MARSZU SULEJÓWEK - BELWEDER

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wyniki X Marszu Drużynowego Sulejówek - Belweder, które podejmy poniżej. Obszerne sprawozdanie naszego korespondenta zamieścimy, z powodu braku miejsca, dopiero w następnym numerze.

Wyniki Marszu ze strzelaniem łącznie:

(na pierwszym miejscu podajemy czas, na drugim ilość wyrzeczonych punktów, a na trzecim punktację ogólną)

Kat. A.

1-sze — 4 p. Strzelców Podhalańskich, 2 g. 1 m. 14 s., 66 traf., 727.

2-gie — 29 p. p. Strzel. Kaniowskich, 2 g. 9 m. 8 s., 68 traf., 709,75.

3-cie — 27 pp. Częstochowa, 2 g. 2 m. 16 s., 52 traf., 709,25.

4-te — 16 p. p. Tarnów, 1 g. 59 m. 34 s., 47 traf., 707.

5-te — Bataljon Morski Wejherowo, 2 g. 23 m. 1 s., 58 traf., 693,75.

6-te — 1 p. Lotniczy Warszawa, 2 g. 2 m. 8 s., 39 traf., 689.

7-me — 77 pp. Lida, 2 g. 9 m. 40 s., 44 traf., 683,25.

8-me — K. O. P. Grodno, 2 g. 4 m. 12 s., 34 traf., 679,25.

9-te — 10 p. Strzel. Konnych Łańcut 2 g. 23 m. 32 s., 29 traf., 656,50.

Kat. B.

1-sze — Oddz. Z. S. Janowa Dolina, 2 g. 07 m., 73 traf., 723,25.

2-gie — Oddz. Z. S. Gdynia, 2 g. 00 m. 22 sek., 65 traf., 712.

3-cie — K. P. W. Katowice, 2 g. 17 m. 25 sek., 66 traf., 696,25.

4-te — Z. S. Lisa Kuli, 2 g. 03 m. 31 s., 58 traf., 689,75.

5-te — Rezerwiści Pionki, 2 g. 05 m., 34 traf., 686,25.

6-te — Z. S. Im. Poniałowskiego W-wa, 2 g. 14 m., 12 traf., 685,50.

7-me — Zw. Rezerwistów P. Z. L., 2 g. 08 m. 17 s., 46 traf., 685.

8-me — Zw. Rezerwistów Kolo 12.2 g. 08 m. 25 s., 41 traf., 680.

9-te — Oddz. Z. S. P. K. O., 2 g. 12 m. 05, 39 traf., 675,5.

10-te — Z. S. Cegielski Poznań, 2 g. 05 m., 20 traf., 672,25.

11-te — Z. S. Lublin, 2 g. 03 m. 33 s., 40 traf., 671,75.

12-te — Oddz. Z. S. Czyste, 2 g. 08 m., 17 traf., 670.

13-te — K. P. W. Poznań, 2 g. 12 m., 23 traf., 669.

14-te — Straż Pożarna Puławy, 2 g. 07 m. 26 sek., 29 traf., 668,75.

15-te — Z. S. Stocznia Modlin, 2 g. 07 m. 23 sek., 17 traf., 666,25.

16-te — Z. S. Akad. Oddz. Kolonja, 2 g. 06 m. 53 s.,
29 traf. 665,25.
17-te — Z. S. Zambrów-Poryte, 2 g. 16 m. 39 sek.,
18 traf., 660.
18-te — Podof. Rez. Katowice, 2 g. 23 m. 24 sek.,
24 traf., 659,5.
19-te — Z. S. Wola Im. Gen. Sowińskiego. 2 g.
10 m. 43 sek., 13 traf. 659,5.
20-te — K. P. W. Kutno, 2 g. 13 m. 26 traf., 659,5.
21-sze — Z. S. Kraków, 2 g. 09 m. 23 sek., 24 traf.
658,75.
22-gie — Straż Poż. Rawa Maz. 2 g. 09 m. 30 traf.
658,25.
23-cie — Z. S. Radom miasto, 2 g. 12 m. 03 sek,
21 traf., 657,5.
24-te — Z. S. Gazownia, 2 g. 27 m., 22 traf., 657.
25-te — Z. S. Zdobycz Robotn., 2 g. 10 m. 40 sek.,
22 traf., 653,5.
26-te — Pocztove P. W. Oddz. 21, 2 g. 08 m., 14
traf., 653,25.
27-te — K. P. W. Warszawa, 2 g. 06 m. 05 sek.,
22 traf., 653.
28-e — Z. S. P. Z. Inż. Wola, 2 g. 17 m. 45 sek,
10 traf., 651.
29-te — Z. S. Pol. Mon. Tyt., 2 g. 12 m. 35 sek.,
13 traf., 646.
30-te — Z. S. Elektrownia, 2 g. 10 m. 57 sek., 17
traf., 641,5.
31-e — Z. S. Łódź miasto, 2 g. 01 m. 07 sek., 13
traf., 641,25.
32-gie — Z. S. Powiśle, 2 g. 19 m., 13 traf., 639,75.
33-cie — Z. S. Praga, 2 g. 08 m. 06 sek., 9 traf.,
638,25.
34-te — Z. S. Im. Gen. Sosnkowskiego, 2 g. 13 m.
30 sek, 13 traf., 638.
35-te — Z. S. Oddz. Sztabowy, 2 g. 22 m. 02 sek.,
9 traf., 635,75.
36-te — Z. S. Annopol 4, 2 g. 22 m. 18 sek, 9 traf.,
635,5.
37-me — Z. S. P. Z. Inż. Ursus im. Pon., 2 g. 14 m.,
12 traf., 634,5.
38-me — Straż Pożarna Wołkowysk, 2 g. 35 m.
30 sek., 6 traf., 629,5.
39-te — Straż Pożarna Raszyn 2 g. 17,27 sek., 12
traf., 629,25.

Kat. C.

I — Oddz. Z. S. „Zbrojownia” W-wa, 2 g. 11,16,
29 traf., 689 pkt.
II — Oddz. Z. S. „Sprawdziany” W-wa, 2 g. 06,30,
23 traf., 678 pkt.
III — Oddz. Z. S. „Pierwszej Kadrowej” 2 g. 11,19,
20 traf., 673,75 pkt.
IV — Oddział Z. S. „Pionki”, 2 g. 7,25, 19 traf.,
673 pkt.
V — Oddział Z. S. „Ochota” W-wa, 2 g. 12, 28
traf., 673 pkt.
VI — Oddz. Z. S. „A. O. Z. S.” Poznań, 2 g. 15,36,
22 traf., 671,5 pkt.
VII — Oddz. Z. S. „Garwolin”, 2 g. 10, 19 traf.,
670,25 pkt.

VIII — Oddz. Z. S. „Sarny”, 2 g. 14,41, 10 traf.,
670,25 pkt.
IX — Zw. Osadników, 2 g. 12,40, 22 traf., 659,5 pkt.
X — Oddz. Z. S. „Mińsk Mazowiecki”, 2 g. 14,55,
9 traf., 655 pkt.
XI — Oddz. Z. S. „Grzybów”, 2 g. 15,45, 17 traf.,
652,25 pkt.
XII — Oddz. Z. S. „Kobryń”, 2 g. 17,41, 14 traf.,
647,25 pkt.
poza konkursem: „Organizacja Młodzieży Pracu-
jącej” 2 g. 19,27.

II. WYNIKI STRZELAŃ.

Kat. A.

I — 29 pp. Strzelców Kaniowskich 68 pkt.
II — 4 p. Strzelców Podhalańskich 66 pkt.
III — Bataljon Morski Wejherowo 58 pkt.

Kat. B.

I — Zw. Strzel. Janowa Dolina 73 pkt.
II — Kolejowe P. W. Katowice 66 pkt.
III — Zw. Strzelecki Gdynia 65 pkt.
IV — Zw. Strzel. Oddz. im. Lisa-Kuli 58 pkt.

Kat. C.

I — Z. S. Oddz. Sarny 30 pkt.
II — Z. S. Oddz. Zbrojownia Warszawa 29 pkt.
III — Z. S. Oddz. Ochota, Warszawa 28 pkt.



Drużyna Z. S. w świetnej formie przybywa do mety.

NOWINY SPORTOWE

POLSCY SKOCZKOWIE W PLANICY (JUGOSŁAWJA)

W Planicy rozegrany został w niedzielę konkurs skoków, w którym zwyciężył St. Marusarz skokami 84 m, 87,5 m. i 80,5 m., dalsze miejsca zajęli: Barton (Czechy), Reyman (Szwajcaria), Br. Czech znalazł się na piątym miejscu. Najgroźniejsi skoczkowie norwescy otrzymali nakaz niestartowania.

ZWYCIĘSTWA BOKSERÓW WARTY (POZNAŃ) W MAGDEBURGU.

Mistrz bokserski Polski gościł w niedzielę w Magdeburgu, gdzie pokonał Punching Club (Magdeburg) w stosunku 9:7.

SKODA — MAKABI 10:6.

W Warszawie odbył się mecz bokserski najlepszych drużyn stolicy Skody i Makabi, zakończony wspólnym zwycięstwem drużyny Skody 10:6.

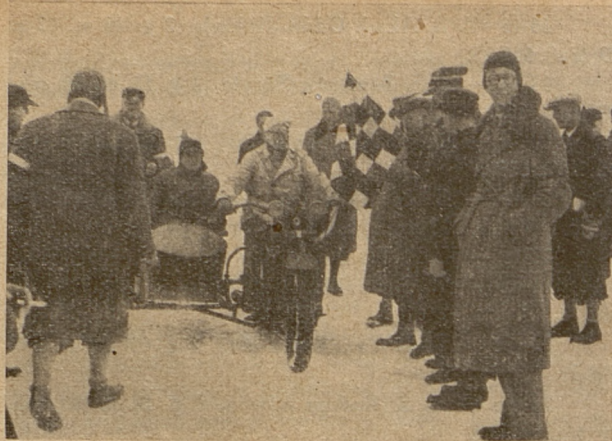
WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ.

Na Bielanych odbył się bieg na przełaj zorganizowany przez Warszawski O. Z. L. A. W biegu tym brało udział 25 zawodników, z których do mety przybył jako pierwszy Karczewski w czasie 14.18, przed Puchalskim i Wiśniewskim — wszyscy z Warszawianki.

NA ZIELONEJ MURAWIE.

W Warszawie, gościła drużyna piłkarska Wawel (Kraków), która uległa zespołowi ligowemu Polonji w stosunku 1:2 (0:1).

W Krakowie rozegrano kilka meczy towarzyskich: Wisła — Krowdża 14:1; Cracovia — Pol. K. S. (Katowi-



Na starcie I motocyklowego strzeleckiego biegu zimowego.

ce) 3:0; Garbarnia — Zwierzyniecki K. S. 8:2.

W Poznaniu drużyna Warty pokonała Legję (Poznań) 2:1 (2:0).

We Lwowie: Pogoń — Ukraina 7:0; Hasmonia — Lwowianka 1:0; w Łodzi: ŁKS. — Union Turing 0:0; w Hajdukach: Ruch pokonał Naprzód 5:0 (3:0). W Pradze (Czechosłowacja) został rozegrany mecz piłki nożnej o puchar środkowo-europejski między rep. Czechosłowacji i rep. Szwajcarii. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 3:1 (3:0).

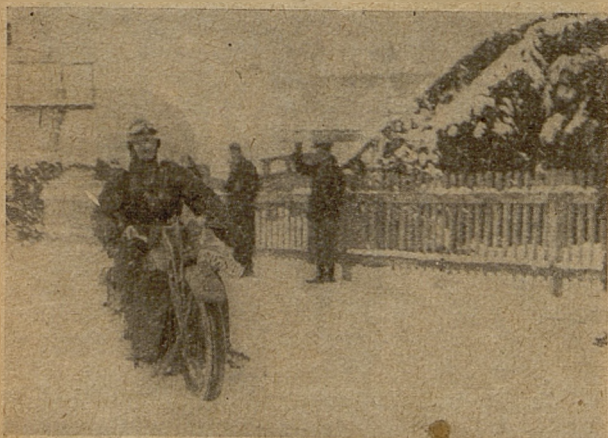
Kto z Sz. Prenumeratorów
nie zdążył odnowić

PRENUMERATY

NA II KWART. r. b.

może to uskutecznić jeszcze do dnia 31 b. m.

W TATRACH HUCZĄ MOTOCYKLE



Mimo śnieżycy wyrywa się jaknajprędzej — ob. Stawoczyński z Warszawy, zdobywca 3-go miejsca.

Strzelcy odznaczają się pomysłowością na wszystkich polach. A jeśli już coś postanowią, to muszą zamiar wprowadzić w życie. Mimo utrudnień i przeszkód. Tak było i w wypadku I górskiego motocyklowego biegu zimowego.

— „Jeździmy na motocyklach wiosną, latem, jesienią — dlaczego więc nie mogliśmy spróbować rozkoszy jazdy zimowej? Cóż myślicie o tem, obywatele?” — zapytały swych członków kierownictwa motocyklowych klubów strzeleckich z Warszawy i Zakopanego.

Odpowiedź była jasna i po strzelecku zwięzła: „no to jedziemy!”. Dokąd — do Zakopanego. Kiedy — 3 marca. Ale z tym marcem było zupełnie tak jak z przysłowiowym garcem. Zawody za pasem, a tu z zachodu nadleciał ku Tatom ciepły wiatr, dmuchnął na śnieg raz, dmuchnął drugi i już go nie było. Ani wiatru, ani — śniegu.

Zaczęto się obawiać, że bieg będzie górski, ale

niezupełnie zimowy. Na trasie, prowadzącej przepiękną szosą z Zakopanego do ukrytego w głębi gór cichego jeziora, zwanego Morskim Okiem, widniały kelnie wody i ciemne bajora wstrętnego blocka. Wyżej, na szczytach i w ukrytych przed podmuchami wichru dolinach białą coppersnow, ale radowały one conajwyżej dusze narciarzy. „Zimą jeździ się na deskach — tłumaczyli obywatele z sekcji narciarskiej Oddziału Z. S. w Zakopanem kolegom — motocyklistom. Wasze motory mogą jeszcze zaczekać sobie parę miesięcy. Chyba, że do kół przyczepicie narty i pójdziecie razem z nami w góry”. Motocykliści nic nie odpowiadali, tylko precz majstrowali przy swoich maszynach.

Jeszcze w przeddzień zawodów było niedobrze. W Zakopanem nie ustępowała odwilż, sypał mokry śnieg, przeplatany deszczem. Góry stały we mgle, kryjąc swe dumne czoła przed spojrzzeniami krzątających się u ich stóp ludzi.

Raz jeszcze mogliśmy się jednak przekonać, że strzeleckim poczynaniom sprzyja los nie dla wszystkich łaskawy. Znągła chwycił mróz, sypiąc obficie na Tatry



Do swoich maszyn zawodnicy docierali na... nartach.

suchym śniegiem. Najpierw sypał, a potem już walił białym puchem bez umiarkowania. Ustroili się smreki w puszyste czapy, wielkie zasy poczęły grodzić ludziom drogi. Teraz mieli zimę wszyscy: i narciarze i motocykliści.

W dniu zawodów panowała w Tatrach zima aż miło. W górach rwały śnieżne lawiny, po dolinach hulał wicher i śnieżycy. I jedź tu, bracie, przeszło sześćdziesiąt kilometrów szosą oblodzoną i zawaloną śniegiem, pamiętając, że na każdym skrucie jak nic sypiesz się ładny kawałek na dół. Na skały, do koryta potoku czy na twarde pnie smreków i jodeł. Ten i ów z cywilów stchórzył. Tłumaczył, że mu motor „nawala”, że ma grypę, że mu ciocia zachorowała i musi na gwałt ją odwiedzić. Strzelcy tylko zaciskali zęby i chuchali w zmarzłe łapy. Oni pojadą.

Start odbywał się uroczyście na obszernym stadionie wyścigowym. Zgromadzili się organizatorzy z obywatelami: z płk. dr. Chełmickim, mjr. dr. Karbowski, mjr. Bezą, mjr. Kniazioteckim, kpt. Zwiadzowskim i innymi na czele, dość licznie stawiła się mimo fatalnej pogody publiczność.

Nastroj był — niema co gadać! Ten i ów z zawodników zaklął wprawdzie pod nosem na djabełską

śnieżycę, na lód, na podłą szosę — ale ogólnie trzymano fason pierwszorzędnym. No też i jakże inaczej — przecież to pierwsza podobnego rodzaju impreza w Polsce, i to organizowana własnymi strzeleckimi siłami.

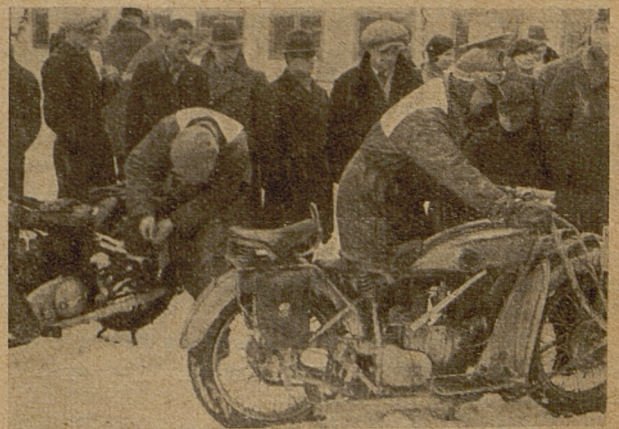
Trasa była dla zawodników wielką niespodzianką. Tuż przed samym biegiem opowiedziano na starcie jakieś okropne historie o niebywałej głębokości zaspach i lawinach, które miały w paru miejscach zatarasować szosę. Tem bardziej warto więc było jechać, by zobaczyć na własne oczy te wszystkie okropności.

Startujących zawodników żegnano serdecznie. Nikt nie życzył powodzenia, żeby — broń Boże! — nie uroczyć. W każdym razie ogólnie doradzano wzięcie przenośnych piecyków i nart. Ale motocykliści uparli się. Dali gaz, machnęli na pożegnanie ręką i tyleś ich widział.

Po przetartych ulicach Zakopanego jechało się jeszcze jako tako. Za miastem było gorzej. Szosa zaczęła skręcać gwałtownie na prawo i na lewo, wyciągać się węzłowatymi skrętami serpentyn, prowadzącymi wciąż wyżej i wyżej. W oślizgłych, wyjeżdżonych przez sanki i auta koleinach motocykle zataczały się jak pijane. Jedna chwila nieuwagi kierowcy, a pewna katastrofa. Spod śniegu wyłaził lód, zwiększając niebezpieczeństwo jazdy.

Góry leżały we mgle. Zrzadka silniejszy podmuch wiatru rozrywał na chwilę jej gęstą przesłonę, ukazując zachwyconym oczom postrzępione granie i groźne pionowe ściany skalnych olbrzymów. Niestety, nikt tam nie mógł podziwiać pięknych widoków. Całą uwagę skupili zawodnicy na trasie i motorze.

W przejmującej ciszy górskiej głucho rozlegało się echo loskotu silników, ryczących w nieustannym trudzie. Z uporem i zaciętością zdobywano kilometr po kilometrze. Na jednej z ostatnich serpentyn przed Morskim Okiem trzeba było pchać własnoręcznie maszyny przez olbrzymie zasy śniegowe. Zazdrosna o spokój swego królestwa nie chciała widać wpuścić królowa — zima obcych, hałaśliwych intruzów. Zwyciężyli silni ludzie i silne maszyny. Dotarto zwycięsko do Morskiego Oka. Po krótkim odpoczynku następował powrót do Zakopanego. Trzeba było odwalić drugie 32 km.



Przed ciężkim biegiem trzeba dokładnie przygotować maszyny.

Zwycięzcami biegu zostali strzelcy. Mocni ludzie i ambitni sportowcy. Pierwsze miejsce uzyskał ob. Walerjan Joniec z Zakopanego, na „Harleyu” 1200 ccm. z przyczepką. Drugie — też zakopiańczyk — ob. Konrad Pięczak na maszynie „O’Rad” 500 ccm. Na trzecim miejscu znalazł się warszawiak, ob. Bogusław Stawo-

rzyński na „F. N.” 350 ccm. Za dzielną jazdę zasłużenie odznaczono i dalszych zawodników.

Strzelcy dopięli swego: urządzili pierwszy w Polsce zimowy bieg motocyklowy w niezwykle ciężkim terenie górskim. Łamiąc rozliczne przeszkozy potrafili pięknie walczyć i zasłużenie zwyciężyć. *A Smol.*

KSIAŻKI DLA STRZELCÓW

NOWE DZIEŁO O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

Do bogatej bibliografii o Józefie Piłsudskim przybyła nowa pozycja, przez ukazanie się na półkach księgarskich książki Wł. Pobóg - Malinowskiego p. t. „Józef Piłsudski lata 1867 — 1901 w podziemiach konspiracji”. Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie).

Książkę Wł. Pobóg - Malinowskiego należy powitać z największą radością, gdyż jest to pierwsza i jedyna do tej pory praca, tak obszerna i wyczerpująca.

Pracę swą, będącą wynikiem pięcioletnich poszukiwań i studjów, oparł autor „przeważnie na nieznanych zupełnie i wyczerpanych dotąd materiałach archiwalnych w postaci listów samego Piłsudskiego i najbliższego jego otoczenia, a więc przedewszystkiem S. Wojciechowskiego, Wil. Jodki - Markiewicza, Al. Malinowskiego, Al. Sulkiewicza, Al. Dębskiego, Kaz. Kelles Krauz... i wielu innych; wykazuje poza tem nielegalną prasę, jak Robotnika”, „Przedświt”, „Walkę” oraz niezmiernie bogatą literaturę propagandową lat 1893 — 1908.

Poza tem wiele cennych wiadomości dostarczyły uniwersyteckie biblioteki we Lwowie i Krakowie oraz Biblioteka Narodowa, Biblioteka Publiczna i Muzeum Społeczne w Warszawie. Z rosyjskich źródeł wykorzystał dane, znajdujące się w Bibliotece Publicznej im. Lenina w Moskwie oraz zawarte w takich wydawnictwach jak Katorga i Ssyłka Krasnaja Letapoś i Krasnyj Archiw.

Prócz danych piśmiennych wykorzystał autor jeszcze udzielone mu informacje osobiście przez pp. Tom. Arciszewskiego, B. Beryera, Miecz. i St. Dąbkowskich ś. p. W. Dehnela, śp. Med. Downarowicza, Tyt. Filipowicza, Raym. Jaworowskiego, Ign. Lubicz - Śadowskiego, Al. Lutz - Birka, M. Montwił - Mirecką, Al. Prystora, St. i W. Sieroszewskich, Wal. Sławka, St. Tera, L. Wasilewskiego i Annę Zagórska.

Na tak bogatym materiale źródłowym oparta praca zapoznaje nas wszechstronnie i wyczerpująco z życiem i działalnością Józefa Piłsudskiego w omawianem okresie z bogatym uwzględnieniem stosunków społeczno-politycznych narodu polskiego w drugiej połowie XIX stulecia.

Należy zaznaczyć, że praca niniejsza jest pierwszym tonem obszernej monografii, objąć mającej, w szeregu odrębnych tomów, całokształt życia i wysiłków Józefa Piłsudskiego.

Całość tomu pierwszego składa się z 10 rozdziałów, z których każdy obejmuje specjalny okres życia i działalności Józefa Piłsudskiego.

Rozdział I. maluje nam dzieciństwo Józefa Piłsudskiego, spędzone na wsi w rodzinnym gronie, na tle stosunków politycznych i społecznych narodu polskiego, powstałych naskutek upadku powstania styczniowego.

W rozdziale II-gim p. t. „Lata szkolne” mamy przedstawioną atmosferę i ducha ówczesnej szkoły rządowej, w której wychowywał się i kształcił J. Piłsudski a z nim i pozostała młodzież polska. Poza tem w tymże rozdziale zapoznaje nas autor z ówczesnymi grupami i kierunkami politycznymi i społecznymi wśród społeczeństwa polskiego oraz z kształtowaniem się na ich tle zrębów światopoglądu socjalistycznego Józefa Piłsudskiego.

Rozdział III-ci przedstawia stosunki konspiracji młodzieży rosyjskiej i próby zamachu na cara Aleksandra oraz wyjaśnia przyczyny ukarania w związku z nim Bronisława i Józefa Piłsudskich zesłaniem na Sybir.

W rozdziale IV widzimy J. Piłsudskiego na Syberji, gdzie pod wpływem studjów, rozmyślań i dyskusyj z różnymi grupami politycznymi zesłańców, kształtuje się ostatecznie jego światopogląd wyrażony syntetycznie przez niego samego w słowach iż: „socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest zniemiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce”.

Rozdział V. przedstawia nam stosunki polityczno-społeczne na ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem w chwili powrotu Józefa Piłsudskiego z Syberji.

Rozdziały od VI do IX zostały poświęcone roli oraz bogatej i wszechstronnej działalności Józefa Piłsudskiego na stanowisku kierowniczem w naczelnych władzach P. P. S., jak również i jego działalności wydawniczej i redaktorskiej.

Działalność Józefa Piłsudskiego, jak i P. P. S. ujęta została na szerokim tle stosunków politycznych i społecznych narodu polskiego w ostatnim dziesięciu XIX stulecia.

Wreszcie rozdział X przedstawia nam przeciekawszy spłot wydarzeń związanych z aresztowaniem i uwolnieniem Józefa Piłsudskiego z Cytadeli Warszawskiej.

Całość pracy Wł. Pobóg - Malinowskiego cechuje, obok wzmiankowanych na początku walorów naukowych, przedewszystkiem jeszcze pewność układu i przejrzystość treści. Książka ta winna znaleźć się w każdej bibliotece publicznej i społecznej.

Znać ją winien każdy działacz społeczny, a tembardziej strzelecki, gdyż przestudjowanie jej wytwarza w czytelniku istotne i gruntowne pojęcie o roli i zakresie działalności Komendanta w tym okresie dziejów narodu polskiego. Pojęcie tembardziej wartościowe, że zostaje ugruntowane nie na podstawie napuszonej frazeologii, ale na podstawie bogatego materiału faktów i wydarzeń stworzonych potężną wolą i geniuszem Józefa Piłsudskiego.

Korespondentom oddziałowym przypominamy, iż sprawozdania z obchodów imienin Komendanta w oddziałach Z. S. przyjmować będziemy tylko do 24 b. m. Sprawozdań, które otrzymamy po tym terminie, drukować nie będziemy i wszelkie listy w tej sprawie pozostawimy bez odpowiedzi.

Na teernie powiatu KOSTOPOL praca Z. S. pulsuje żywym tętnem. Poszczególne oddziały i pododdziały starają się prześcignąć nawzajem w intensywnej pracy dla Ojczyzny. Przewodzą tu jednak pododdziały: Ugły, R. Książsielska, nowczorganizowany w Ilnikach, oddział konny w Piśsudczyźnie oraz reprezentacyjny oddział powiatu — w Janowej Dolinie. Na szczególną uwagę zasługuje pododdział w Ugłach, gdzie prawie bez żadnych pomocy z zewnątrz, oraz bez pomocy starszego społeczeństwa, sami młodzi nie oglądając się na nikogo wzięli na swoje barki ciężar przewodzenia i dążą z entuzjazmem i całą świadomością do celów wytkniętych przez swe władze zwierzchnie. Zasługa ich jest tem większa, że pracują w warunkach nader ciężkich. Świetlica o powierzchni podłogi 18 mtr.², z której korzystają strzelcy, strzelczynie i „Orlęta” — nieraz musi mieścić do 40 ludzi naraz. Na szczególne podkreślenie zasługuje duża frekwencja na zbiórkach, bardzo poważne traktowanie wszelkich zajęć, duża dyscyplina oraz harmonja i współpraca między poszczególnymi komórkami organizacyjnymi. W dniu 10 lutego zorganizowano w Ugłach wieczornicę, na której program, wypełniony w przeważającej części przez strzelczynie — złożyły się udatne inscenizacje, djalogi i tańce ludowe. Zasługuje też na obszerniejszą wzmiankę, młody, zaledwie pół roku istniejący pododdział w Ilnikach. Pododdział ten wykazał b. dużo zapału i wytrwałości w pracy. Nie zrażając się niczem i nie oczekując znikąd pomocy wykonali niezbędny sprzęt do świetlicy, a ponieważ hufca P. W. prowadzić nie mogą jako zorganizowani po rozpoczęciu roku szkolnego — zrobili sobie karabiny z drzewa i ćwiczą z zapałem. Sek-



Inszenizacja „Fantazji noworocznej” na scenie strzeleckiej świetlicy w Krynicy.



Szopka krakowska pododdziału Z. S. Ilniki, do której figurki wykonali strzelcy własnoręcznie.

cja dramatyczna pododdz. walnie się przyczynia do zwiększenia funduszy oddziału, przysparzając kasie gotówki przez urządzenie imprez dochodowych. Szczególnym uznaniem cieszyła się Szopka Krakowska, do której bardzo pomysłowe figurki wykonali własnoręcznie strzelcy.

A. Guzewicz.

Dnia 24 lutego w świetlicy oddziału Z. S. w KRYNICY odbyły się zawody w grze w szachy pomiędzy zespołami oddziałów Z. S. Krynica i pobliskiego miasteczka Muszyny. Obydwa oddziały wystawiły zespoły po czterech zawodników, z których każdy grał z jednym wylosowanym przeciwnikiem, rozgrywając 2 partje. Kierownikiem zawodów był ob. Wasik. W ogólnej punktacji zwyciężył zespół z Muszyny w stosunku 6:2. Wieczorem tego dnia oddział Z. S. Krynica wystawił w swojej świetlicy inscenizację p. t. „Fantazja noworoczna”. Widowisko wystawione pod kierunkiem ob. ob. Bielaka i Winowskiego ze współudziałem orkiestry oddziałowej cieszyło się wielkim powodzeniem i świadczyło, że przy dobrych chęciach, pomimo braku odpowiedniej sceny, kostjumów i t. p. dużo można zrobić. Świetlicę zapełnili strzelcy z rodzinami i delegacje oddziału Z. S. z Muszyny z ob. ob. sędzią mgr. Cięciakiem i Kramarzem na czele. Po przedstawieniu ob. Królikowski ref. w ob. podziękował kierownikowi i uczestnikom imprezy za ich wysiłek — zachęcając do dalszej pracy.

Stak.

Staraniem pow. Zarządu Z. S. w HRUBIESZOWIE w dniach od 1 do 14 lutego b. r. odbył się kurs przodowników(czek) świetlicowych z terenu tut. powiatu. Uczestników było 33, w tem 10 obywaterek. Przybyłych na kurs imieniem pow. zarządu powitał Prezes ob. St. Leczewicz, kreśląc zarazem w krótkich słowach cel i zadania kursu. Wykładowcami byli: Z-ca Kmdta Okręgu II Z. S. ob. kpt. Pittner, ref. w ob. Kmdy Okręgu Z. S. ob. Saciłowski, instr. oświaty pozaszkolnej p. Moraczewska, kmdt pow. Z. S. ppor. Orlik, ob. chor. Wnuk, kmdt pow. P. W. i W. F. ob. Charkowski, Zawadzki, Kłębukowski i inni. Prelegenci w swych wykładach nie szczędzili wysiłków, dając słuchaczom program i wytyczne prowadzenia świetlic w swoich oddziałach,



Oddział Z. S. Okocim pracuje i rozwija się b. dobrze.

połębiając ich w ideologii Związku Strzeleckiego. Na zakończenie kursu odbyła się zabawa wspólna z miejscowymi oddziałami żeńskim i męskim, podczas której inscenizowano szereg piosenek pod kierunkiem ob. Charkowskiego. Następnego dnia uczestnicy rano udali się do kościoła na nabożeństwo, poczem podążyli do sali „Domu Społecznego”, gdzie ob. Prezes Lecewicz w obecności miejscowych przedstawicieli władz i stowarzyszeń, dokonał zamknięcia kursu, dziękując prelegentom za bezinteresowną pracę na kursie. jednocześnie życząc uczestnikom jak najlepszych warunków w pracy strzeleckiej. Każdy z uczestników otrzymał świadectwo ukończenia kursu, poczem po odśpiewaniu „Brygady” i wspólnej fotografii, kurs został zakończony.

J. W. Kowalski.

Oddział Z. S. w OKOCIMIU został założony 1.X 1933 r. i zostaje pod opieką prez. Oddziału barona Götz-Okocimskiego. Funkcję ref. ośw. sprawuje ob. St. Dyla, który dzięki swym wpływom przysparza członków oddziałowi. Niedawno pożegnał oddział, odchodząc na inne stanowisko, Kmdt oddziału Wł. Skorupski, który prowadził P. W. i W. F. Miłe też wspomnienia pozostawił po sobie wiceprezes oddziału, który przeprowadzał pogadanki i był kierownikiem chóru.



Uczestnicy I narciarskiego kursu w Lidzbarku z powiatów Mława i Działdowo.

W tych dniach w Kom. Okręgu II w LUBLINIE odbyła się odprawa komendantów powiatowych Z. S., poświęcona zagadnieniu przysposobienia rolnego. Odprawę zagał z-ca Kmdta Okręgu II ob. Pittner, poczem komendanci powiatowych złożyli sprawozdania z pracy przysposobienia rolnego. Jak wynika ze sprawozdań, akcja P. R. na terenie Okręgu w stosunku do lat ubiegłych wzrosła się o 100%. W poszczególnych powiatach, oprócz akcji hodowlanej, trwa praca samokształceniowa zespołów, zorganizowano kursy dla przodowników i uczestników zespołów konkursowych przysposobienia rolnego. Po złożeniu sprawozdań wygłoszono referaty. Ob. Mrozek mówił o fachowym prowadzeniu i zorganizowaniu zespołów P. R., ob. Sasiłowski, ref. wych. ob. o „Znaczeniu przysposobienia rolnego dla Związku Strzel.”, oraz p. Wizyt. Kościuszko omówił wytyczne pracy P. R. na rok bieżący. Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja, podczas której wysunięto szereg wniosków dotyczących P. R.



Sekcja sceniczna oddziału Zw. Strzeleckiego w Bystrej k/Białej wystawiła ostatnio „Jasełkę” Rydla, ciesząc się wielkim powodzeniem.

Dnia 20 lutego w lokalu Zarządu i Kmdy Okręgu Z. S. Nr. III w GRODNIE odbyło się Walne Zebranie członków sportowego Klubu Z. S. Licznie przybyłych powitał ob. kpt. Szymura, Kmdt Okręgu, który podkreślił, że prowadzić będzie pracę szerszą, obejmującą nie tylko swych członków, ale i szerokie masy robotnicze oraz wieś. Skolei przystąpiono do porządku dziennego. Odczytano protokół zebrania informacyjnego, który przyjęto w całości. Na przewodniczącego zebrania obrano ob. mec. Choynowskiego. Ob. prof. Komar scharakteryzował w krótkiej prelekcji cele i zadania klubu, stan i warunki pracy w terenie, oraz wskazał drogi do podniesienia ogólnego poziomu wychowania fizycznego. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru władz. Na prezesa klubu jednogłośnie powołano ob. kpt. Dobrowolskiego, na wiceprezesa zaś ob. mec. Choynowskiego. Jako członków zarządu wybrano ob. ob. Komara, por. Peczek, Lisowskiego, Bączka, Backiela i Ferencę. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. p. Kundę, Woźniakową i Kozona, na ich zastępców zaś: ob. ob. Rusiecką Janinę i Szlegera Antoniego. Utworzono na początek 4 sekcje: sportów wodnych, sportów zimowych, lekkiej atletyki i kolarstwa. Zebrani zgłosili swój liczny udział do poszczególnych sekcji.

W ŁUCKU odbył się walny nadzwyczajny zjazd delegatów Z. S. pow. Łuck. Na zjazd przwbyło 57 delegatów oddziałów Z. S., oraz około 20 gości. Na przewodniczącego zjazdu powołano ob. J. Starzyka insp. szkolnego, który powitał przedstawicieli władz państwowych, wojska, organizacji społecznych i delegatów Z. S. Po przemówieniach powitalnych, sprawozdanie z działalności Z. S. pow. Łuck, odczytał kierownik pow. Z. S. ob. Domanus, poczem złożył podziękowanie d-cy 24 p. p. płk. dypl. Żurakowskiemu i staroście Szacherskiemu za życzliwą pomoc w pracach i wszelkich poczynaniach Z.S. Jak wynika ze sprawozdania Z. S. na terenie powiatu łuckiego osiągnął bardzo duże rezultaty we wszystkich dziedzinach pracy strzeleckiej, pomimo trudności, jakie na drodze swej pracy napotykał. W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos p. senator Staniewicz, prezes podokręgu Z. S. „Wołyń”, który stwierdził duży rozwój pracy Z. S. na terenie powiatu. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem zarządu został wybrany



Święto poświęcenia krzyża „Obrońców Niepodległości” wystawionego przez oddział Z. S. w Podmichalu.



Scena z „Zemsty” Fredry, w wykonaniu oddziału strzelczyń w Białowej.

przez aklamację starosta pow. ob. Szacherski Zygmunt. W skład zarządu weszli ob. ob.: Krasicki, Połtowiczowa, Kostrzewski, Jezierski, Zwoliński, Białkowski i dr. Kowalski.

Staraniem zarządu i kmidy powiatu Z. S. SANOK został uruchomiony 6-cio dniowy kurs przodowników świetlicowych. W kursie wzięło udział 45 członków Z. S. pow. Sanockiego i 15 członków innych organizacji. Wykładowców na kurs delegowało kuratorjum szkolne ze Lwowa a to ob. ob. Donigiewicza i Błażewskiego. Poza temi referaty wygłosili miejscowi wykładowcy: insp. Samorz, ob. Kocołowski, por. Jarzębowski i naczelny lekarz garnizonu Z. S. Sanok ob. dr. Wypsiański T. Koszt utrzymania uczestników pokrył zarząd pow. Z. S., częściowo Oświata pozaszkolna i organizacje, których członkowie brali udział w kursie. Dowódca 2 p. s. p. udzielił pomocy organizatorom w formie zakwaterowania uczestników w koszarach i wypożyczenia sprzętu kwaterunkowego do świetlicy oddziału żeńskiego Z. S., gdzie były zakwaterowane uczestniczki. Miejscowe strzelczynie opiekowały się uczestniczkami — gotując im posiłek. Kurs ten stał na bardzo wysokim poziomie i uczestnicy kursu bardzo wiele skorzystali, dowodem czego liczne dyskusje na temat wygłoszonych referatów.

W niedzielę, dnia 17 lutego odbyły się w ORŁOWIE MORSKIEM zawody bokserskie pod nazwą „Pierwszy krok bokserski” i rozgrywki „ping-pong” o mistrzostwo indywidualne powiatu Z. S. Do rozgrywek tych stanęło 20 zawodników, przyczem nadmienić należy duże zainteresowanie publiczności przyglądającej się tym zawodom. Zarząd i Komenda reprezentowana była przez: prezesa powiatu ob. inż. M. Michalskiego, zastępcy kmtda pow. Z. S. ob. st. komp. Szerperka i ref. pow. W.O. ob. Maciejewskiego. Wynik zawodów był następujący: W wadze koguciej zwyciężył Zabłocki (Oknywie); w wadze lekkiej — Pesz (Oknywie), Dziabas (oddział Morski) i Klus I (oddział Morski); w wadze półśredniej — Seweryniak (oddz. Morski); w wadze średniej — Grams (Chylonja); w wadze półciężkiej — Pawlikowski (Chylonja) i Kopicki (Oknywie). Podkreślić należy sprawność zorganizowania zawodów, które odbyły się w Domu Kuracyjnym w Orłowie. Sędziował prof. Koziański bardzo dobrze. Przed zawodami bokserskimi odbyły się rozgrywki w ping - pong o mistrzostwo indywidualne powiatu Z. S. Do rozgrywek tych stanęło 18 zawodników. Zawody odbyły się systemem olimpijskim. W finale zwyciężył Sławek (oddział Gdynia 1), bijąc Ornassa (Kack Wielki) 42:38 (21:19), zdobywając tem samem mistrzostwo powiatu Z. S. Gdynia.



Narciarska drużyna oddziału Z. S. w Polanie, pow. Lesko.

Praca w oddziale Z. S. w TOMASZOWIE LUB. wre w całej pełni. Powstało obecnie kilka sekcji sportowych, jak: pięściarstwa, narciarstwa, lekkoatletyczna oraz sekcja wieczorów świetlicowych. W każdą sobotę odbywają się w świetlicy wieczory świetlicowe, na których rozbawiona brać strzelecka spędza czas bardzo wesoło. Kierownikiem tej sekcji jest ob. Trypka, który zjednał sobie ogólną sympatię oddziału. Z okazji imienin p. Prezydenta i Jego 30-to letniej pracy naukowej oddział urządził akademię, na program której złożyły się referaty, śpiew i deklamacje.

W dniu 12 lutego odbyło się w BYDGOSZCZY posiedzenie Zarządu Pow. Z. S. pod przewodnictwem ob. prezesa Czubińskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, rozważano kwestję związaną z reorganizacją oddziałów Z. S. w powiecie bydgoskim. Zgodnie z projektem Zarządu Pow., zatwierdzonym przez Okręg; zostały definitywnie ustalone nast. oddziały w lut. powiecie: Solec Kuj., Osowagóra, Fordon, Dąbrowka Nowa, Koronowo, Wtelno, Murowaniec, Osiesko, Przyłęki, Mąkowsko, Wierzchucin, Dobrcz i Slesin. Pozostałe placówki Z. S. uznane jako pododdziały będą podporządkowane wymienionym jednostkom organizacyjnym. W związku z tą reorganizacją Zarząd Powiatowy ustalił dla wszystkich oddziałów Z. S. terminy walnych zebrań, które przypadły na koniec ub. m. względnie początek marca. W dalszych obradach instruktorka pow. ob. Woszczyńska zreferowała sprawę nowotworzących się oddziałów żeńskich w powiecie bydgoskim. W celu usprawnienia akcji na terenie placówek żeńskich oddziałów Z. S. utworzono specjalny Wydział Pracy Kobiet, w skład którego weszły ob. ob. Kościelska, Woszczyńska, Korbikówna, Matejanka, Markowska i Porzychówna. Następnie Kmdt Pow. Z. S. ob. por. Lindner poinformował zebranych o wynikach swych inspekcji przeprowadzonych w oddziałach Z. S. na terenie powiatu, stwierdzając duże wyrobienie strzelców, tak z zakresu przysposobienia wojskowego jak i wychowania obywatelskiego. W końcowych obradach omówiono szereg spraw natury organizacyjnej.



Sekcja sceniczna oddziału Z. S. Bydgoszcz — Miasto Nr. 1, po odegraniu jednej z licznie wystawianych sztuk.

W oddziale żeńskim Z. S. SANOK, ukończono obecnie 6 -miesięczny kurs robót ręcznych i abażurów, a przeprowadzony egzamin udowodnił, że praca dała doskonałe rezultaty.

Oddział żeński Z. S. w BANASÓWCF (pow. Łuck) zorganizował kurs gospodarstwa domowego w którym wzięło udział 8 strzelczyń i 11 starszych gospodyń. Zakończenie kursu odbyło się w obecności ob. Połtowiczowej, przewodniczącej komisji P. K. pow. Łuck, kmdtki pow. Z. S. kpt. Stańkowskiego oraz kmdtki pow. P. K. ob. Wojciechowskiej.



Oplątek Orląt w Żydaczowie.

W powiecie RUDKA (woj. lwowskiej) w dniach od 13-go — 18-go grudnia ub. r. odbył się kurs dla przewodników P. R. dla członków Z. S. oraz Kół Gospodyń Wiejskich, pod kierownictwem pow. instruktora rolnego ob. Redera.

W pierwszych dniach lutego oddział Z. S. w ZABŁOCIU koło RATNA urządził wieczorek strzelecki. Przemówienie wstępne wygłosił ob. prezes inż. Lewandowski, który w krótkich słowach zachęcał do dalszej pracy w Z. S., następnie ob. komendant K. Czerwiński mówił o celach i zadaniach Z. S. — Po wspólnej kolacji i odśpiewaniu szeregu piosenek przy akompanjowaniu szeregu orkiestry, rozpoczęła się zabawa taneczna.

Przy sprzyjającej aurze, oddział żeński Z. S. w NOWYM SĄCZU, pod kierownictwem ob. Piekarsza urządził kulisg dół oddziału Z. S. STARY SĄCZ, celem nawiązania bliższego kontaktu międzyoddziałowego. Zarząd starosądeckiego oddziału Z. S. z prezesem ob. Wilgą, serdecznie przyjął strzelczynie, które po ogrzaniu się skromną herbatką, opuściły z żalem gościnną świetlicę.

W dniu 1 lutego z okazji imienin Pana Prezydenta odbyło się w oddziale Z. S. w MOŚCICACH uroczyste mabożeństwo w kaplicy fabrycznej przy udziale strzelców, a wieczorem akademią w świetlicy Z. S. Na

okres zimowy urządzono ślizgawkę dochodową na bezrobotnych strzelców, oraz kurs narciarski pod kierownictwem fachowych instruktorów. Kurs narciarski cieszył się ogromnym powodzeniem, pryncem prawie w każdą niedzielę urządzał wycieczki. W ubiegłym miesiącu z inicjatywy komp. Z. S. ob. Kozłowskiego założono bursę dla strzelców pracujących w P. F. Z. A. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pierwsze Koło L. M. i K. w Mościcach powstało z inicjatywy strzelców, doskonale się rozwija i obecnie liczy 1560 członków.

Istniejący przy oddziale żeńskim Z. S. „Monopolu Tytoniowego” w WARSZAWIE klub strzelecki rozwija ożywioną działalność. W wyniku dobrze przepracowanego sezonu klub zakwalifikował się do Ligi Polskiego Zw. Strzelectwa Sportowego — jako jedyny kobiecy klub strzelecki Z. S. na terenie Warszawy.

Miejscowy oddział Związku Strzeleckiego przyczynia się w dużej mierze do szerzenia kultury i oświaty na terenie OSTROWA-SIEDLECKIEGO. Jego staraniem bywają często urządzone zabawy, przedstawienia teatralne i akademje. Zespół teatralny tut. oddziału odegrał sztukę p. t. „Kryzys na wsi”. Ponadto odegrane zo-



Zawody strzeleckie w Rypinie.

J. Scisło.

też zapalowi i ochoczej pracy strzelców-junaków i sprzyjającym warunkom atmosferycznym, program został całkowicie wyczerpany. Program obejmował: wychowanie fizyczne (musztra, gimnastyka i walka bagnetem), strzelectwo, walkę (musztra luźna drużyny, nauka o terenie, grenadjerka) naukę służby i wychowanie obywatelskie. Dla uczestników zorganizowana była wycieczka do ruin zamczyska w Radzikach Dużych. Dzierżawca kina „Colosseum” p. Świtalski udzielił bezpłatnego wstępu na dwa filmy z dodatkami strzeleckimi. Zajęcia trwały cały dzień z dwugodzinną przerwą obiadową. Kurs liczył 39 junaków, całkowicie skoszarowanych i zaprowiantowanych w Domu Strzelca. Zaprowiantowanie na koszt zarządów oddziałów i Kół Przyjaciół Z. S., które dostarczyły częściowo prowiant w naturze. Kurs zakończono strzelaniem konkursowym o nagrody oraz przeglądem, na który przybyli: Pan Starosta Pow. Staszewski, Obwodowy Kmdt P. W. 67 p. p. P. Cerkiewicz, Prezes Pow. Zarządu Z. S. ob. Chojnowski, K. Pow. P. W. i Z. S. ob. por. Sulatycki, członkowie pow. K. Z. S. oraz członkowie zarządów zainteresowanych oddziałów. Następnie odbył się egzamin junaków z wychowania obywatelskiego, który wywarł jak najlepsze wrażenie na członkach Komisji. Należy podkreślić wielką i serdeczną pracę ob. referenta powiatowego wychowania obywatelskiego ob. Długołęckiego. Po egzaminie rozdane zostały przez Pana Starostę nagrody wyróżnionym uczestnikom kursu: 3 nagrody za ocenę ogólną w postaci książeczek wkład. i 4 nagrody za strzelanie. Pan Starosta Pow. ofiarował dodatkowo książkę p. t. „Płk. Lis-Kula” dla najmłodszego i najchętniejszego z uczestników kursu. Kurs zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego oraz opuszczeniem flagi strzeleckiej.

St. Perczyński.



Na kurs metodyczny świetlicowy Z. S. w Lubaczowie, zjechało nauczycielstwo całego powiatu.

stały jeszcze dwie inscenizacje, w związku z rocznicą Powstania Styczniowego i jeden sketsch „Po warszawsku”. Przedstawienie udało się całkowicie. Z ról swoich wszyscy amatorzy wywiązali się dobrze. Bezpośrednio po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do południa dnia następnego. Dochód przeznaczono na urządzenie świetlicy strzeleckiej.

Edm. Łabęcki.

W czasie od 20 lutego do 3 marca został uruchomiony w RYPINIE kurs dla junaków młodszych na zakończenie I st. P. R. Dzięki dobremu kierownictwu ob. ppor. rez. Olszewskiego i kadrze podoficerów rez. jako

Oddział Z. S. ISTEBA pow. Cieszyn rozwija na tutejszym terenie żywą działalność, zyskując nowych członków i sympatyków. Ostatnio zakupiono z własnych funduszy 15 kompletów mundurów. W dziedzinie sportu urządzono zawody o O. S., zawody lekkoatletyczne

międzyoddziałowe, przeprowadzono próby o P. O. S. oraz rozegrano turniej siatkówki i koszykówki z P. W. K. i sąsiednimi oddziałami z Koniakowa i Jaworzynki.

Dnia 3-go lutego odbyła się w ŁOWICZU odprawa Zarządów i Kmdtów Oddziałów Męskich i Żeńskich Z. S. pow. łowickiego. Na odprawę przybył z Okręgu zastępca Kmdta Okręgu Z. S. IV. kpt. Gościewicz, Inspektor Szkolny Obwodu Łowickiego p. Szymański, Zarząd i Kmda Pow. Z. S. z ob. Perzyna i por. Kura oraz Zarządy i Kmdci oddziałów z całego powiatu łowickiego. Na odprawie załatwiono szereg spraw organizacyjnych. W dniu 1 lutego z okazji imienin Pana Prezydenta R. P. w oddziałach i pododdziałach Zw. Strzeleckiego powiatu odbyły się uroczyste akademje.

W ZALESIU koło Smorgonia odbyła się uroczystość poświęcenia nowowyprowadzonego przez Z. S. Dcemu Strzelca im. gen. K. Sosnkowskiego. Na uroczystość przybyły delegacje oddziałów Z. S. z Mołodeczna, Krasnego i Połoczan, oraz poczet sztandarowy z Wilna. Po defiladzie oddziałów Z. S., którą przyjął kem. obw. Nowicki i podniesieniu na maszt chorągwi strzeleckiej wicestarosta pow. Mołodeczno wygłosił przemówienie oraz dokonał otwarcia, przecinając symboliczną wstęgę. Poświęcenia dokonał kapelan 86 p. p. Następnie odbyła się uroczysta akademja na którą złożyły się przemówienie i pieśni odśpiewane przez chór strzelecki. Dom Strzelecki, wybudowany staraniem miejscowych władz Z. S. składa się z dużej sali teatralnej, świetlicy oraz kancelarii.

RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 24.III. do dnia 30.III.)

Niedziela, dnia 24.III. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharm. Warsz. 13.00 — 13.15 Słuchowisko z „Marcholta” Kasprowicza. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00 Pogadanka „O żywych motorach”. 15.15 Płyty. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych”. 15.35 Muzyka ludowa (płyty). 15.45 Gawęda — „Z wiosną nadzieje rosna”. 17.00 Piosenki Chóru Dana. 17.50 „Kultura życia codziennego”. 18.00 Koncert. 18.45 Życie młodzieży. 19.15 „Audycja młodzieży niemieckiej” p. t. „My młodzi”. 19.45 Podróżujmy: „Wiosna w Tatrach”. 21.00 „Łoża Szyderców”. 21.45 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dn. 25.III. 13.40 Muzyka popularna 16.45 Takie sobie wsiowe piosneczki. 17.15 Rezerwa ogólnopolska. 18.10 Koncert popularny. 18.25 Chwilka społeczna. 19.15 „Skrzynka rolnicza”. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 „Wędrowka mikrofonu po Polsce”. 20.00 Audycja starych piosenek. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.

Wtorek, dn. 26.III. 13.45 „Z rynku pracy”. 15.45 Koncert Ork 36 pp. 16.45 Jan Kiepura (płyty). 18.15 Fragment teatralny. 18.45 Melodie podhalańskie. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Duet saksofonowy. 21.00 Komedja muzyczna „Piosenka o Nadinie”.

Środa, dn. 27.III. 13.00 Koncert. 16.30 „Sylwetki kobiet zasłużonych” — Marja Dulębianka”. 17.00 Odczyt — „Polityka państw europejskich po wojnie”. 17.50 „Najnowsze książki podróżnicze”. 18.15 Wesoly sketch. 19.15

„O uprawie warzyw na własny użytek”. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert chopinowski.

Czwartek, dn. 28.III. 12.30 Muzyczny Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 13.45 Z rynku pracy. 15.45 Płyty. 17.00 Reportaż z Zakładu Fizycznego Uniwers. Jagiellońskiego w Krakowie. 17.15 Słuchowisko. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Utwory na cytrę. 18.45 Muzyka salonowa. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert wieczorny.

Piątek, dn. 29.III. 13.00 Muzyka. 16.30 Audycja dla dzieci starszych: 16.45 Utwory polskich kompozytorów (płyty). 18.10 Fragment słuchowiskowy z „Kordjana” J. Słowackiego. 18.45 Drobne utwory wielkich mistrzów — (płyty). 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto”? 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dn. 30.III. 13.25 Wieniec pieśni Śląskich 13.45 „Nasz handel morski”. 14.45 Utwory charakterystyczne (płyty). 15.45 Koncert popularny. 16.45 Pieśni. 17.00 Miasta i miasteczka: „Brzeżany — miasto nad stawem”. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Słuchowisko. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.15 „Wiadomości rolnicze”. 19.25 Wiadomości sportowe. 20.00 „Micro-Music-Exentric” — audycja amerykańska. 21.00 Koncert symfoniczny.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: H. Piórecka. Redaktor: T. Żenczykowski. Wydawca: Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.

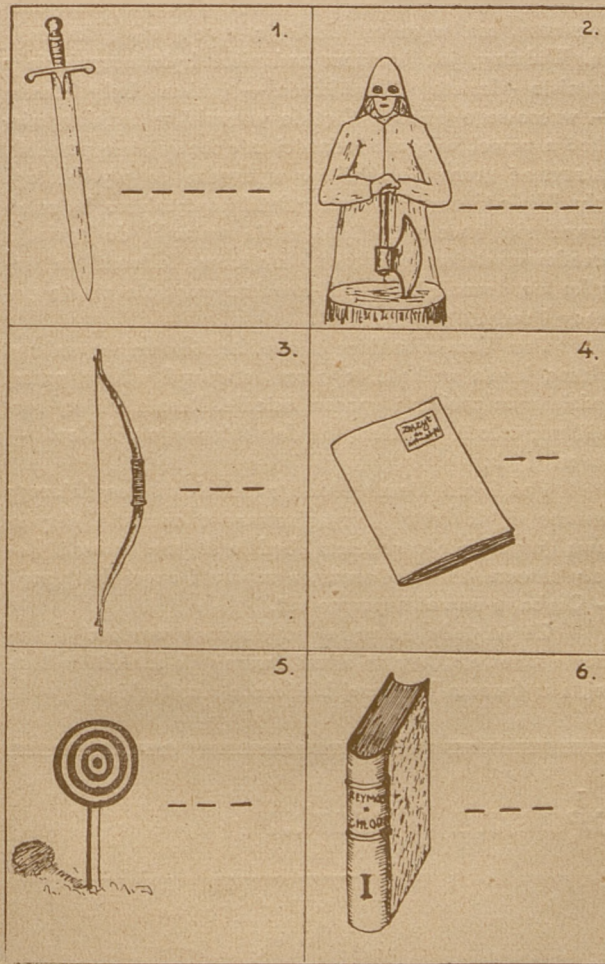
WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

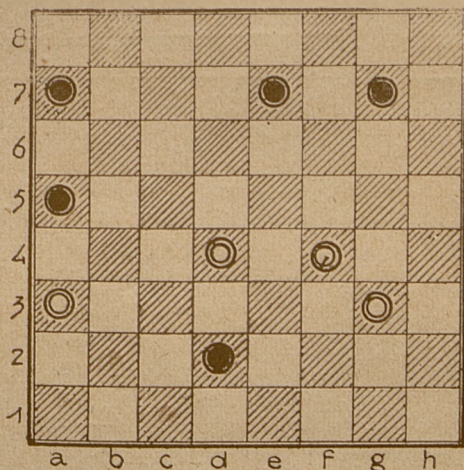
ZADANIE NR. 21 — KILKA IMION.



Te sześć obrazków, to sześć imion. Zamiast kresiek postawcie obywatele litery, które razem z rysunkiem stojącym na początku dadzą wam imię.

Spróbujcie je odczytać.

ZADANIE NR. 22 — GRAMY W WARCABY.



Sytuacja dla białych jest beznadziejna, jak się przynajmniej wydaje z ich rozmieszczenia. Lecz mają one możliwość nie tylko uratowania się, lecz nawet wygrania partji. Jak?

(Przypominamy obywatelom, że pionek na 8-ej linii staje się damą, bić zaś można bez przerwy naprzód i wtył).

Termin nadsyłania rozwiązań — 1 kwietnia. Nagrody: za zadanie nr. 21 — plecak brezentowy, za następne — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 11



Nie znaleźli czwartego narciarza Obywatele: 1) Paweł Kowalewicz, Stare Piaski, który twierdził, iż poszukiwany przez nas strzelec wyprzedził kolegów i pojechał pierwszy, oraz 2) Wasyl Dawydzik, oświadczając, że czwarty narciarz pojechał naprzelaj i dlatego go nie widać.

Pozostałe rozwiązania, w ogólnej ilości 140 — bez zarzutu.

Kasety korespondencyjne (papier listowy, koperty, oraz 12 znaczków pocztowych na listy) wylosowała ob. Wanda Struzikówna z Dobrosław.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 12

Sanki — Torba — Rower — Zegar E — Lampa — Elementarz — Cep. Pierwsze litery dają rozwiązanie — Strzelec.

Na 139 rozwiązań jedno błędne; nadesłał je ob. Wójtowicz z Jastkowa koło Lublina.

Portfel skórzany wylosował ob. Leon Aniśkowicz, Łutki Wileńskie.

CO CZYTAĆ

Tadeusz Dołęga-Mostowicz. „ZŁOTA MASKA” Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1935 r.

Książka ciekawa i fascynująca, czyta się ją do końca z ięsiabnącym zainteresowaniem. Dołęga - Mostowicz ma dobre upodobania zwolenników lekkiej powieści, którym niepotrzebne są głębokie zagadnienia społecznych, filozoficznych czy obyczajowych, a że powieściom swym umie nadać odpowiednie tempo, wartkie i zawrotne, świetnie zawiązaną i ciekawą akcję, nic dziwnego, że należy obecnie do najpoczytniejszych dziś w Polsce autorów.

„Złota maska”, to dzieje Magdy Nieczajówny a zarazem dzieje setek podobnych jej dziewcząt. Kopje jej życia w tysiącnych egzemplarzach rozrzuca po ulicznym bruku wielka Warszawa. Magda, córka zamożnego i sz-

owanego na całym Powiślu rzeźnika, ma dosyć życia w jatce, w oparach surowego mięsa, kłótni klientek o koci i dokładki, w ciasnych ścianach dwupokojowego mieszkania. Świat jej marzeń i dążeń to taniec i scena. Ma przecież wszelkie warunki, by stać się gwiazdą, która przedtem, nim błysnęła na firmamencie teatralnej sławy, żyły przeważnie tak, jak ona w jatkach rzeźniczych i stróżówkach dozorców. Ma urodę, wdzięk, szyk, zdolności taneczne i ukochanie sceny.

Plany swe urzeczywistnia Magda kosztem wielkich ofiar: zrywa z domem ojcowskim, do którego nie wolno jej wrócić, cierpi głód i poniewierkę, poznaje cierpki smak życia i wreszcie po okresie zmagania, walk i rozczarowań zostaje z girlsy znaną aktorką rewjową.

Rozstajemy się z nią niemal u progu nowego życia. Dalsze dzieje kariery panny Magdaleny Nieczajówny zamknął bowiem Dołęga - Mostowicz w drugiej części powieści p. t. „Wysokie progi“, która ukaże się w niedalekiej przyszłości. I przyznać trzeba, rozstajemy z uczuciem wyraźnej sympatii i zainteresowania drugim etapem jej bogatego życia. Powinna wyjść z niego jako zwycięzca.

Juljan Podoski — „ORŁY NA ZIEMI“, nakładem „Placówki Ilustracji Polskiej“. W-wa — 1935.

„Orły na ziemi“ — to powieść osnuta na tle życia osadników — dawnych żołnierzy, na Polesiu. Książka ta zainteresuje niezawodnie szerokie koła czytelników.

Znajdą w niej miłą rozrywkę, gdyż napisana jest b. interesująco i trzyma uwagę w ciągłym napięciu. Żywa akcją upiększając opisy dzikiej, poleskiej przyrody, której piękno Juljan Podoski odczuł i odtworzył jak mało kto. Osadnictwo, poza swoimi wartościami jako eksperyment ekonomiczny, ma wyraźną ideologię, swoją misję kulturalną. Widzimy, jak trudnym zadaniem było uczynienie z bagnisto - lesistego pustkowia — jakim były Ławry — wzorowego osiedla. Ciężkie warunki materialne, niechęć a nawet wrogość ludności miejscowej, nie potrafiły zatrzymać grupy osadników w drodze do wytkniętego celu. Wiele trzeba było wytrwałości i optymizmu, by zbudować się, stworzyć odpowiednie warunki do życia, a przede wszystkim przekonać miejscową ludność, że nie tylko nie doznają od osadników krzywdy, ale często pomocy i rady.

Por. Leszczyński ze swymi żołnierzami wywalczył własną krwią wolność tej ziemi, stworzył własną pracą, codziennym znojem i uporem osiedle. Reszta, dalszy rozwój, przyszłość — należą już do następnego pokolenia — do młodych.

Pod kierunkiem młodego pokolenia osadniczego ruszono się do pracy. Zorganizowano mleczarnię, eksportową gospodarkę ogrodniczą, będzie się meljorować. Roboty zawsze jeszcze starczy, a zapału i chęci do pracy? — Chyba, a nawet napewno też.

Ze względu na wyżej przytoczone wartości i znaczenie ideowe, „Orły na ziemi“, winny się znaleźć w każdej, a zwłaszcza kresowej bibliotece strzeleckiej.

Gdy Franek Rzepka ma katar ...

